Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ WTOREK, 26 LISTOPADA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 325

Proces arcybisk. Kowalskiego

Patrz str. 4-a.

Zamach w Katedrze św. Piotra w Watykanie

Szwedka usiłowała zastrzelić ks. biskupa, w chwili gdy procesja kanoników szła z kaplicy chórowej do zakrystji.

Telegram własny „Republiki."

RZYM, 25 listopada. (Telegram wł. „Republiki").

Dziś wieczorem w maleńkiem państwie watykańskiem zdarzył się niepokojący wypadek, pierwszy wypadek kryminalny od czasu utworzenia Citta di Vaticano. Kiedy kanonicy przy katedrze św. Piotra przed wieczorem udali się z kaplicy chórowej do zakrystji, nagle jakaś młoda szwedka wysunęła się z tłumu, błyskawicznym ruchem wydobyła rewolwer i

USIŁOWAŁA ZASTRZELIĆ KS. BISKUPA SMITHA,

trzy razy naciskając cyngiel. Rewolwer odmówił posłuszeństwa. Wówczas rzucił się naprzód monsgr. książe bawarski, który jest również kanonikiem i rozbroił szwedkę. Podczas przesłuchania okazało się, że młoda kobieta nie posiada przy sobie żadnych papierów stwierdzających tożsamość. Odmawia ona wszelkich zeznań. Rewolwer naładowany był sześcioma kulami.

KS. BISKUP SMITH POZNAŁ JEDNAK NAPASTNICZKĘ, KTÓRĄ JEST SZWEDKA MARGARETE HANSTAD,

od pewnego czasu zamieszkała w Rzymie. Jest ona z zawodu szwaczką. Kilka krotnie zwracała się do biskupa o pomoc i pośrednictwo w znalezieniu pracy. Biskup Smith starał się dla niej istotnie o posadę, ale nic nie znalazł. Prawdopodobnie

SZWEDKA CHCIAŁA SIĘ ZEMŚCIĆ NA BISKUPIE ZA TO, ŻE NIE MOGŁA ZA JEGO POŚREDNICTWEM OTRZYMAĆ ROBOTY.

Nie ulega kwestji, że szwedka owa jest umysłowo upośledzona. Tak w każdym razie przypuszcza urzędowy „Osservatore Romano", donoszący zresztą o całym wypadku bardzo krótko i lakonicznie.

Biskup Smith był przedtem wikarym apostolskim na Norwegję, a dopiero niedawno został mianowany kanonikiem kościoła św. Piotra.

Rumuni w Łodzi.

Weksler jeden z największych hurtowników rumuńskich zostaje w Łodzi przez dzień dzisiejszy.

Izba przemysłowo-handlowa wydała w dniu wczorajszym bankiet na cześć gości rumuńskich. Łódź reprezentowali: prez. Geyer, prezes dr. Sachs, konsul Elsert, prez. Borys Eitingon; radcowie: Miecz. Hertz, Koral, Roszak, inż. ...berg, dyr. Paweł Biederman, dyr. ...s Chechire, Schweikert, Robert jun. ... Bajer, wicedyr. dr. Sand, dr. Berko...

Prezes Geyer wygłosił przemówienie, w którem wskazał na konieczność rozwoju stosunków handlowych polsko-rumuńskich. Mówca podniósł sprawę ...ek celnych na wwóz manufaktury.

Odpowiadał prezydent izby bukaresztańskiej p. Theodor O. Orghidan. Tekst mowy podą jutrzejsza „Republika".

Następnie gen. dyr. związku rumuńskich izb przemysłowo-handlowych p. Christodorescu toastował na cześć prasy łódzkiej.

Odpowiadał red. Gumkowski.

O godz. 11-ej Rumuni wyjechali do Poznania.

W Łodzi pozostał na dzień dzisiejszy p. Józef Weksler, jeden z największych hurtowników manufaktury w Rumunji.

Skrytobójcze morderstwo pod Piotrkowem

Gość weselny zabity przez nieznanego sprawcę.

W dniu wczorajszym wieś Kobyłki, gm. Woźniki, powiatu piotrkowskiego, była terenem skrytobójczego morderstwa.

W mieszkaniu jednego z gospodarzy tej wsi odbywała się uroczystość weselna. Na uroczystości tej było bardzo dużo osób nietylko z tej samej wsi, lecz również z bliższej i dalszej okolicy. Wśród obecnych znajdował sie również 27-letni Marjan Kolasiński, właściciel domu i pracownik huty z Piotrkowa.

Około godziny 17-ej, gdy goście bawili się w najlepsze, rozległ się strzał rewolwerowy oddany z podwórza przez okno i Marjan Kolasiński, broczac obficie krwią runął na podłoge.

Wśród gości powstało niebywałe zamieszanie. W pierwszej chwili nikt nie mógł się zorjentować co sie stało i dopiero po upływie kilku chwil część gości pośpieszyła leżącemu w kałuży krwi Kolasińskiemu na ratunek, kilkunastu zaś mężczyzn wybiegło z mieszkania, chcąc ująć sprawcę zbrodni.

Jednakże ani w jednym, ani też w drugim wypadku usiłowania te nie odniosły pożądanego skutku: wszelka pomoc okazała się zbyteczną, gdyż Kolasiński po kilku chwilach wyzionął ducha, zaś pogoń za zabójcą również nie dała żadnego rezultatu.

O wypadku tym zawiadomiono natychmiast władze policyjno-sadowe, które bezzwłocznie przybyły na miejsce zbrodni, gdzie zastały stygnace już zwłoki Kolasińskiego.

W sprawie tajemniczego zabójstwa, władze policyjne prowadza energiczne dochodzenie, zmierzające do ustalenia osoby zabójcy i ujęcia go. (Bag).

Biesiedowski demaskuje tajny układ

Reichswehry z sowiecką armją.

Paryż, 25 listopada.

Wychodzący w Paryżu organ prof. ...owa „Poslednija Nowosti" ogłasza ...cje skazanego zaocznie na śmierć ...ąd sowiecki byłego radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowskiego, na temat tajnej współpracy Reichswehry niemieckiej z czerwoną armją.

Na mocy tajnej umowy Reichswehra niemiecka dostarcza czerwonej armji i marynarce swych instruktorów oraz inżynierów dla sowieckiego przemysłu wojennego.

Skarb sowiecki płaci inżynierom niemieckim wysokie pensje, dostarcza im ...nych materjałów na doświadczenia i zużytkowuje najnowsze wynalazki, ...ane w Niemczech.

I tak, w jednej z fabryk pod Moskwą ...je się nowy materjał wybuchowy o niesłychanej sile, wynaleziony ostatnio w Niemczech, w innej fabryce przeprowadzane są próby z nowym gazem trującym, również pochodzenia niemieckiego.

Armja czerwona nie jest ograniczona w produkowaniu dowolnej ilości gazów, ... wybuchowych i samolotów na ...wie wynalazków niemieckich, zo...na jest jednak własnym kosztem i na własne ryzyko przesyłać pewną część tej produkcji do Niemiec na użytek Reichswehry.

Tajne transporty gazów trujących i środków wybuchowych do Niemiec funkcjonują doskonale.

Ciekawe będzie co na te wynurzenia dyplomaty sowieckiego powie niemieckie ministerstwo Reichswehry.

Wojska sowieckie zajęły

olbrzymi teren chiński.

Tokjo, 25 listopada.

Według doniesień z Mukdenu na zachodnim froncie mandżursko-syberyjskim nastąpiła przerwa w operacjach wojennych, natomiast na froncie wschodnim walki toczą się w całej pełni.

Wojska sowieckie wspomagane przez artylerję i kilka eskadr samolotów zajęły miasto Hailar i odrzuciły pozycje chińskie na kilka kilometrów w tył.

Straty chińskie w ostatnich dniach mają wynosić olbrzymią cyfrę 12 tysięcy ludzi.

W rękach sowieckich znajdują się olbrzymie obszary na zachód od pasma górskiego Khingan.

Tokio, 25 listopada (Tel. wł. „Republiki")

Japoński gabinet ministrów odbył w niedzielę posiedzenie, poświęcone sprawie wkroczenia sowieckiej armji na terytorjum chińskie. Zdecydowano, iż rząd japoński nie widzi możliwości interwencji w sporze chińsko - rosyjskim, ale postanowiono wzmocnić ochronę południowo - mandżurskiej linji kolejowej. Dwa bataljony japońskie piechoty otrzymały rozkaz udania się do Mukdenu.

Jerozolima, 25 listopada.

Na 11 miejscowości nałożono grzywny, wynoszące ogółem 11.000 funtów szterlingów, na zasadzie zarządzenia, przewidującego zbiorowe kary w związku z ostatniemi zaburzeniami w Palestynie.

Wybuch na rynku w Essen.

Pod gruzami hal targowych wielka ilość ciężko rannych

Berlin, 25 listopada.

Dziś rano na placu Webera w Essen w chwili, kiedy odbywał się tam najżywszy ruch targowy, nastąpił straszliwy wybuch, prawdopodobnie wskutek pęknięcia rury gazowej.

Z okropnym hukiem runął znajdujący się na środku placu budynek targowy.

Wskutek gwałtownej eksplozji są ciężko uszkodzone wszystkie domy znajdują ce się w promieniu 100 metrów od miejsca wybuchu. Prawie wszystkie szyby wyleciały.

Olbrzymie bloki kamienne rzucone siłą wybuchu do okolicznych mieszkań i sklepów, spowodowały wielkie spustoszenia.

Straż ogniowa, policja i pogotowie lekarskie zajęte są pracami ratunkowemi.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów zawalonego budynku targowego 12 ciężko rannych. Stan kilku jest beznadziejny.

Istnieje obawa, że pod gruzami znajduje się jeszcze szereg ofiar.

Odczyt min. Składkowskiego w Łodzi

odbył się wczoraj w sali Filharmonji przy udziale przedstawicieli wszystkich warstw społecznych.

Przyczyny, które skłoniły mnie do wygłoszenia tego odczytu, leżą w chorobliwem nastawieniu opinji publicznej Polski współczesnej. Górne hasła łatwiej przemawiają do naszej myśli, niż zimne dowodzenia, a brzęczący frazes, niestety często większe ma powodzenie, niż milczący twardy czyn. Więcej powiem, niejednokrotnie ze względu na różnicę haseł widzimy skłonności do obniżenia wartości istotnie dokonanych czynów.

Co zrobił rząd obecny dla Polski?

Ten fakt ostatni zachodzi właśnie w odniesieniu do konkretnych czynów, dokonanych przez samorządy naszego Państwa.

Zasadniczem hasłem pewnego odłamu opinji jest twierdzenie, że rządy obecne nie zrobiły nic dobrego dla Polski, przeciwnie ciągną Ją w otchłań klęski i ruiny. Wobec tego zasadniczego hasła, naturalnie, wszystkie rzeczy dokonane muszą być złe, niecelowe i to nietylko w łonie samego rządu, ale i we wszystkich instytucjach, mających jakikolwiek kontakt z rządem. Stąd też powyższa ocena sytuacji spadła naturalnym biegiem rzeczy na samorządy oraz wszystkie ich poczynania.

Zdaniem opinji, niechętnej dla rządu, samorządy nie mogą dokonać niczego, ponieważ właściwie samorząd w Polsce, jako taki, nie istnieje, gdyż organa samorządowe ze względów politycznych zastąpione zostały komisarzami rządowymi, którzy gnębią samorząd i postępują z nim samowolnie.

Ponieważ zamierzam odczyt mój oprzeć na cyfrach, więc i w tym wypadku postaram się operować cyframi.

Na skutek ankiety, przeprowadzonej przez ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 1 stycznia 1927 r., na 13.294 gmin wiejskich nie posiadało normalnych organów z wyboru aż 4,067. To znaczy, w tej ogromnej ilości gmin rządzili komisarze, wyznaczeni przez rządy przed majem 1926 r. Otóż w dniu 1 kwietnia 1929 roku komisarzy rządowych w gminach wiejskich widzimy już tylko 352, a w dniu 1-go października 1929 r. jest już ich tylko 74.

Gminy miejskie niewydzielone, w liczbie 605, w dniu 1 stycznia 1927 r. posiadały 172 komisarzy. W dniu 1 kwietnia 1929 r. — 40, a 1 października 1929 r. już tylko 25 gmin miejskich niewydzielonych posiada komisarzy rządowych.

Miasta wydzielone, w liczbie 41, dnia 1 stycznia 1927 r. posiadały 3 komisarzy; 1 kwietnia 1929 r. — 8, a 1 października 1929 r. — 5 komisarzy.

Powiatowe związki komunalne, w liczbie 257, posiadały w dniu 1 stycznia 1927 r. 38 komisarzy rządowych; 1 kwietnia 1929 r. — 89, a 1 października 1929 roku w 88 powiatach nie widzimy reprezentacji z wyboru, jednak istnieje to bynajmniej nie z powodów politycznych, lecz z powodów czysto prawnych.

Przestarzała ordynacja wyborcza.

Chodzi mianowicie o przestarzałą ordynację wyborczą, która jest nie do użycia w demokratycznych warunkach naszego Państwa

z powodu kurjalnych wyborów. Ordynacja ta obowiązuje na terenie Małopolski wschodniej, gdzie wobec tego wybory do samorządów powiatowych odbędą się dopiero po wprowadzeniu nowej ordynacji wyborczej.

Jeżeli zestawimy więc te wszystkie liczby, to widzimy, że ilość samorządów posiadających swe władze reprezentacyjne z wyborów, od roku 1926 nietylko nie zmniejszyła się, ale znakomicie powiększyła.

Niema ucisku politycznego.

GDZIEŻ WIĘC TEN UCISK POLITYCZNY, UNIEMOŻLIWIAJĄCY SAMORZĄDOM ICH NORMALNĄ PRACĘ?

GDZIEŻ CI SAMOWOLNI KOMISARZE, KTÓRZY RZEKOMO OBSIEDLI WIĘKSZOŚĆ NASZYCH SAMORZĄDÓW,

zmuszając je do rozpoczęcia nieroztropnie szeregu inwestycji, których nikt nie może wykończyć?

Tak jest, istnieją wśród pięknych prac samorządu w ciągu ostatnich lat trzech również poczynania — inwestycje niewykończone, to jednak stanowią one mniejszość w porównaniu z tem, czego dokonano, co rzeczywiście wykończono i co w tej chwili już służy dla dobra naszych współobywateli.

Postaram się znów na podstawie cyfr przedstawić istotny stan rzeczy, dokonanej pracy twórczej samorządów Polski.

CHODZI MI O OBRONĘ W POLSCE PRAW KAŻDEGO CZŁOWIEKA CZYNU,

każdego bezimiennego pracownika, bez względu na jego przynależność partyjną, który w znanych nam wszystkim ciężkich warunkach tworzy lepsze jutro na terenie samorządu, stwarzając jaśniejsze warunki istnienia dla swych współobywateli.

Cyfry porównawcze, które za chwilę wygłoszę, niech będą obroną dokonanego realnego Czynu przed splugawieniem go jadem niesumiennej frazeologji.

Ten czyn, ta praca twórcza, znajdzie najlepszy swój wykładnik w przedstawieniu państwu inwestycyj samorządowych, dokonanych w Polsce Niepodległej.

Czyn dnia dzisiejszego nie może być pomniejszony.

Proszę państwa, niema na szczęście takiego frazesu,

NIEMA NA SZCZĘŚCIE TAKIEJ SIŁY W SŁOWACH POMNIEJSZYCIELI CZYNU DNIA DZISIEJSZEGO, KTÓRE ZMIENIŁYBY DOKONANE FAKTY.

Lampy elektryczne, przemilczane tendencyjnie w zestawieniach, mimo to świecić będą w naszych miastach, do niedawna objętych mrokiem nocy. Uporządkowane ulice, mosty, wiadukty i gościńce służyć będą nietylko dla tych, którzy cieszą się z ich powstania, ale i dla tych, którym uporządkowanie tych szlaków komunikacyjnych jest z punktu widzenia politycznego bardzo nie na rękę.

Jad doktrynerstwa, nieposzanowanie czynu nie zdoła przeniknąć do wybudowanych izb szkolnych, gdzie dzieci nasze uczą się kochać i poświęcać wszystko dla Ojczyzny.

Praca samorządu jest ciężka i nie pozbawiona błędów. Trudniej jest jednak i pożyteczniej i chwalebniej pracować dla Państwa, nawet popełniając od czasu do czasu błędy, niż krytykować pracę, dokonaną nawet bez popełnienia najmniejszego błędu w krytyce.

Proszę państwa, praca twórcza, praca realna jest trudna nietylko w naszych czasach, ale nietylko w naszych czasach jest realnym wykładnikiem wartości nie przemijającej.

Obrona Napoleona.

Gdy zesłany na wyspę św. Heleny Napoleon dowiaduje się, że anglicy, celem zohydzenia go, rozpowszechniają wiadomości, że ukrywa on znaczne skarby, pisze jako obronę, dosłownie co następuje:

„Chcecie poznać skarby Napoleona? Tak, są one wielkie, ale są zupełnie jawne. Porty Antwerpji i Vlissingen, które mieszczą największe floty i nigdy nie zamarzają, urządzenia hydrauliczne Dunkierki, Havre'u i Nicei olbrzymie doki w Cherbourg, port w Wenecji, szosy z Antwerpji do Amsterdamu, z Moguncji do Metz'u, z Bordeaux do Bayonne, przełęcze przez Symplon, Mont Cenis, Cornich i Mont Genevre, które otwierają Alpy w czterech kierunkach i przewyższają wszystkie budowy rzymian. Potem gościńce od Pirenejów do Alp, z Parmy do Spezji, z Savonne do Piemontu, mosty paryskie, mosty w Savre, Four, Lyon... kanał Reńsko - Rodański, osuszenie bagien Pontyjskich... Odbudowa zburzonych kościołów, stworzenie nowego przemysłu, nowy Louvre, śpichrze, wodociągi do Paryża, wybrzeża... Odbudowa tkactwa w Lyonie, przeszło 400 cukrowni, upiększenie zamków koronnych za 50.000.000, umeblowanie ich z własnych środków prywatnych Napoleona za 60.000.000, wykupienie jedynego pozostałego diamentu koronnego, owego Regenta, który zastawiony był u żydów berlińskich za 3.000.000. Muzeum Napoleona, które wszystkie dzieła uzyskało drogą kupna lub układów pokojowych, wiele miljonów dla popierania rolnictwa hodowli koni: oto są skarby Napoleona, które przedstawiają wartość miljardów i przetrwają wieki. To są pomniki, które okryją hańbą wszystkie oszczerstwa — i historja podkreśli, że wszystko to stworzone było podczas krwawych wojen i bez żadnej pożyczki."

Proszę państwa, jeżeli przytaczam tę przydługą cytatę, to dlatego, że przedziwnie odpowiada ona naszej sytuacji samorządu obecnej. I u nas prace realne samorządu przeprowadzać trzeba w atmosferze zubożenia powojennego, bez większych pożyczek, a co do oszczerstw... to tych również nie braknie.

10 lat odbudowy państwa.

Przecież to my jeszcze 10 lat temu mieliśmy zniszczone szosy, zburzone kościoły, zrujnowane wsie i miasta, wywiezione z kraju zboże, inwentarz, tabor kolejowy. Przecież to my marliśmy tysiącami na tyfus plamisty, przecież to u nas 10 lat temu codziennie na ulicach miast i miasteczek szły pogrzeby zmarłych z głodu i wycieńczenia. Przecież to my musieliśmy prowadzić wojny, by przyznano nam prawo istnienia, jako Państwu.

W takiej to atmosferze, w takich to warunkach istnienia

PADŁY SŁOWA WIELKIEGO BUDOWNICZEGO POLSKI, JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO: „IDĄ CZASY, KTÓRYCH ZNAMIENIEM BĘDZIE WYŚCIG PRACY..."

Samorządy przekuły te słowa w czyn.

Porównajmy nasz stan dzisiejszy ze stanem samorządu z przed lat dziesięciu, a idźmy dalej w „wyścigu pracy", a NA OSZCZERSTWA ODPOWIEDZMY CZYNEM!

Wrażenia z odczytu.

P. Składkowski mówi gładko, równo i rzeczowo.

Wczorajszy odczyt p. min. Składkowskiego zgromadził w sali Filharmonji łódzkiej przedstawicieli wszystkich sfer społecznych, począwszy od najwyższych przedstawicieli i wojska, poprzez świat gospodarczy i inteligencję pracującą, a kończąc na robotnikach i drobnem mieszczaństwie.

Przy wejściu na salę p. min. Składkowski powitany był przez przedstawicieli Związku Legjonistów, do których zwrócił się z następującem krótkiem przemówieniem:

— „Ludzie w Polsce często pytają się, co będzie dalej... Być może, że oni nie wiedzą, co będzie, ale my legjoniści, wiemy bardzo dobrze: będziemy tak samo, jak dawniej prowadzić Polskę na szczyty rozkwitu, potęgi i dobrobytu pod przewodem Komendanta. Niech żyje Komendant!"

Trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego — oto była odpowiedź zebranych.

NA MÓWNICY.

P. min. Składkowskiego powitała zebrana publiczność oklaskami. Prelegent podziękował za oklaski i oznajmił, że musi wobec tego nadać swemu odczytowi jakąś zaletę.

Niech tą zaletą będzie krótkość.

Istotnie, odczyt był krótki, ale zato mocno i celowo skomponowany.

P. Składkowski mówi wprawdzie bezpretensjonalnie, ale prosto i z afektem, przytem nadzwyczaj rzeczowo.

KIEDY MÓWCA WSPOMINAŁ O PIŁSUDSKIM ZRYWAŁA SIĘ BURZA OKLASKÓW.

Koniec odczytu był bardzo znamienny. Minister wspomniał, że cyfry, które dziś przytoczył są ważne tylko na dzień dzisiejszy, gdyż jutro już opozycja je wykoszlawi i przeinaczy. Nie odgrywa to jednak żadnej roli.... „Lampy elektryczne, które zakładamy po wsiach, będą świecić niezależnie od tego, czy się komu nasza praca podoba, czy nie..."

Niezwłocznie po odczycie p. minister wrócił samochodem do Warszawy.

ŚMIERĆ DOSTOJNA.

„Stary Tygrys“ zamknął wczoraj na wieczność powieki. Na skromnym katafalku spoczywają starcze jego zwłoki. Obok na sosnowym stoliku leży ostatni manuskrypt — pamiętniki człowieka, który posiadł w swem życiu największą władzę jaką mieć można, który zaznał, co to jest wywyższenie, triumf i upadek i umiał w porę wycofać się z ognia walki politycznej w zacisze filozofa i obserwatora.

Jerzy Clemenceau miał burzliwe życie, ale miał śmierć spokojną i dostojną. Nie sądzono mu było dokończyć swych pamiętników, a przecież prosił lekarzy swych tylko o sześć tygodni życia, aby mógł zawrzeć na wiotkich kartkach ostatnie dni kongresu wersalskiego i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Żelazny człowiek nie przełamał praw starości i skonał lekko i powoli, jak roślina, która więdnie pod podmuchem jesiennego wiatru.

Wysuwają się już oni powoli z pośród żywych. Niedawno jeszcze Francja pochowała Focha. Na cichym wiejskim cmentarzyku w Wandei, smutnej zachodniej prowincji, gdzieś nad brzegami Yonny, w dalekim poszumie Oceanów urośnie jutro nowa mogiłka Jerzego Clemenceau. Umarł Wilson, stary Hindenburg chyli się do grobu, twardy Poincare leży w klinice, zwalony niemocą... Czas ucieka, świat się zmienia, nowe pokolenia stają do szeregu, starcy umierają....

Clemenceau dobiegał dziewięćdziesiątki. Kiedy ludzie normalni przekraczają lat siedemdziesiąt, uważają dzień każdy życia za dar szczodrobliwego losu. Clemenceau miał lat 76, kiedy wziął na siebie brzemię niesłychanie ciężkie: rządzenie Francją podczas wojny w okresie najniebezpieczniejszym i najtrudniejszym. Trzeba sobie uprzytomnić, że był to czas przełomu. Niewiele wówczas brakowało do zwycięstwa państw centralnych. Francja rażona była strasznie na polach bitewnych.

W kraju duch załamywał się i upadała wiara w zwycięstwo. Sojusznik amerykański nie zdążył jeszcze przyjść z wydatniejszą pomocą, cała machina frontowa sojuszników nie potrafiła jakoś działać sprawnie i należycie. Tu i owdzie w Paryżu przebąkiwano o oddzielnym, ale zato niezwłocznym pokoju. Propaganda niemiecka dosięgała najwyższych komórek politycznych Francji. Szeroka publiczność nie rozumiała dobrze co się dzieje, ale wiedziała, że jest bardzo źle.

I oto kiedy wystąpił Clemenceau na łamach dziennika swego „L'Homme Libre“ z rewelacjami, o których pisaliśmy przed kilku dniami, z ciężkiem oskarżeniem rządu, który w stosunku do armji walczącej dopuszcza się największej lekkomyślności — chaosu poczynań — całe społeczeństwo francuskie ogarnął jakiś lęk.

Nie obawiając się żadnych konsekwencji, Clemeceau powiedział prawdę. Prawdę mówić jest najniebezpieczniej i najtrudniej!... Nie ulękł się jej „Stary Tygrys“.

Francja szalała i jeden wielki okrzyk rozpaczy i wściekłości rozległ się po kraju.

W ciągu kilku dni Clemenceau był na czele rządu. W ciągu dni następnych wprowadził faktyczną dyktaturę. Zrozumiał, że kiedy wali się cały gmach państwowości, nie czas jest na bawienie się w formalności demokratyczne i konstytucyjne. Nie wstydził się działać wbrew prawu, bo prawa czynione są na pokojowy, codzienny użytek, a nie na czas tytanicznych zmagań o przyszłość.

Clemenceau bezprawiami, dyktaturą, gwałtem, temperamentem, namiętnością zbawił Francję. Był tym żołnierzem tyłów państwowych, który podtrzymywał ducha społeczeństwa, dawał żołnierzowi na froncie pewność, że nie zwali mu się na kark mur padającej państwowości. Zresztą Clemenceau zmobilizował wszystko dla frontu, sam nieustannie był w najbliższym kontakcie z frontem, ze sztabem generalnym i z prostym żołnierzem...

Dziełem Clemenceau jest traktat wersalski. Układali go wraz z giętkim, wykrętnym Lloyd Georgem i marzycielskim Wilsonem przy akompaniamencie straszliwej kakafonji interesów małych i dużych, zgromadzonych w owej porze w Paryżu. Twardy duch „Starego Tygrysa“, który nie ugiął się przed potęgą niemiecką musiał raz po raz ustępować przed wymaganiami aljantów, przed koniecznościami życia.

Są ludzie walki i ludzie pokoju. Każdy czas musi mieć swego człowieka i kierownika. Nikt nie rozumiał tej prawdy lepiej, niż Clemenceau. Usunął się od życia politycznego w zacisze swej posiadłości wiejskiej, do nikogo nie żywiąc urazy ni nienawiści. Brał władzę przecież zawsze nie dla siebie i nie dla siebie ją składał.

Pod skromnym dachem w cichości dokonał życia, wielkiego i bogatego we wzruszenia i troski.

Oczy Francji wpatrzone są dzisiaj w ten skromny katafalk, na którym spoczywa strzęp potężnej historji. Po cichej drodze wiejskiej sunąć będzie kondukt żałobny, bez pompy oficjalnej, bez wspaniałości, któremi ludzie darzą swych bliźnich... po śmierci...

Na małym cmentarzyku w Wandel, dalekiej od zgiełku i zmagań wielkiego świata, urośnie skromna mogiłka. Trumna sosnowa zmieści zwłoki Jerzego Clemenceau, którego ducha ledwo zmieściła historja świata....

Czesław Ołtaszewski.

Wybuch w Krakowie
w laboratorjum uniwersyteckiem.

Krakowski korespondent „Republiki“ telefonuje:

W Instytucie chemicznym uniwersytetu Jagiellońskiego podczas pracy studentów zdarzył się dziś wybuch, którego ofiarą padła studentka czwartego roku chemji p. Balcerówna. Ciężko ranną przewieziono od szpitala. Jej koleżanka została ranna lżej.

Malicka i Węgierko w szpitalu
Znakomita artystka nie będzie mogła prędko powrócić na scenę.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Do Warszawy przybyła wczoraj siostra p. Marji Malickiej, która odwiedziła znakomitą artystkę w szpitalu w Równem, po katastrofie samochodowej, jaka wydarzyła się w ubiegłym tygodniu. Siostra p. Malickiej opowiada, że ranna leżała przez dłuższy czas nieprzytomna na szosie w kałuży krwi, gdyż 3 rany, jakie otrzymała z tyłu głowy broczyły obficie. Oprócz tego p. Malicka ma zdrapaną skórę z nosa i prawego policzka.

O tem, ażeby p. Malicka mogła wkrótce występować mowy być nie może, chociażby z tego powodu, że z tyłu głowy zgolono jej włosy ze względów dezynfekcyjnych. Aleksander Węgierko ma również rany na głowie.

Międzynarodówka socjalistyczna protestuje
przeciw terorowi w Rosji i na Litwie.

Bruksela, 25 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu biura egzekutywy międzynarodówki socjalistycznej rozważano w dalszym ciągu sytuację polityczną w poszczególnych krajach, poczem przyjęto jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko dalszemu trwaniu dotychczasowego regimu na Litwie oraz rezolucję, potępiającą ustrój teroru w Rosji.

Pogrzeb Clemenceau
odbył się tylko przy udziale rodziny

Paryż, 25 listopada.
(Tel. wł. „Republiki“)

Zwłoki Clemenceau, które w nocy z niedzieli na poniedziałek przewieziono do miejsca urodzenia zmarłego, pochowane zostały bez żadnej pompy, obok grobu ojca jego. Stało się to zgodnie z życzeniem Clemenceau. W pogrzebie wzięła udział rodzina oraz kilku najbliższych przyjaciół. Tłum ludzi, który zebrał się przed wrotami cmentarnemi, nie został wpuszczony na cmentarz.

Berlin, 25 listopada.

Poniedziałkowe dzienniki poranne zamieszczają obszerne życiorysy „Ojca Traktatu Wersalskiego“. Wspomnienia te, poświęcone „Tygrysowi“, nie są pozbawione respektu dla jego nieprzejednanego stanowiska wobec „wroga“.

Opisując historyczny moment w roku 1917, gdy Clemenceau obalił gabinet Caillaux i kazał go wtrącić do więzienia, jeden z dzienników demokratycznych pisze:

„I oto wypręża się tygrys w całej swej wielkości. Jak demon rozpina swe skrzydła nad Francją i w pierwszych okopach w etapach, w kraju głosi nienawiść przeciw Niemcom. Traktat Wersalski był głównie jego dziełem. Wbrew woli Wilsona, wbrew protestom Lloyd Georgea umie on w większości wypadków przeforsować swą wolę. Nie myśli przytem o innych, o przyszłości — myśli tylko o Francji. Ten człowiek, gardzący światem, ten nihilista bez jakiejkolwiek wiary odkrył na starość swoją wielką miłość, której stał się uległy i posłuszny — była nią Sława Francji“.

Paryż, 25 listopada.

Wśród powodzi depesz kondolencyjnych z powodu śmierci Clemenceau wymienić należy telegram Lloyd Georgea, z którym wielki Tygrys w czasie konferencji pokojowej toczył zacięte walki.

Lloyd George wyraża głęboki żal z powodu zgonu Clemenceau i przypomina wysiłki „Grubej czwórki“ — Clemenceau, Wilsona, Orlanda i swoje w pracy nad projektem traktatu wersalskiego.

„Ze śmiercią Clemenceau — kończy Lloyd George — odchodzi od nas ostatni z wielkich mężów stanu XX wieku. Historja postawi go jako największego w szeregu wszystkich“.

List min. Matuszewskiego
do posła Miedzińskiego o uwagach N. I. K. P.

Warszawski koresp. „Republiki“ (B) telefonuje:

P. Bogusław Miedziński, b. minister poczt i telegrafów otrzymał list następujący od min. skarbu pułk. Matuszewskiego.

„Mój Drogi!

Studjując obecnie z urzędu sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa zetknąłem się tam z szeregiem zarzutów postawionych działalności ministerstwa poczt i telegrafów i widzę jednocześnie, jak użytkuje godząc na Twój honor uwagi NIK-a prasa opozycyjna. Skłania mnie to do dania wyrazu mojemu głębokiemu przekonaniu, potwierdzonemu istotnemi wysiłkami uczynionemi przezemnie dla stworzenia sobie objektywnego obrazu o działalności ministerstwa poczt i telegrafów, że wszelkie zarzuty godzące w Twój honor a czynione na ich podstawie sa nieprawdziwe, niesłuszne a jeśli są powodowane ze świadomością tej niesłuszności, to są nie godne uczciwych przeciwników politycznych. Nie wiem, czy tych kilka słów człowieka, którego bezstronność znasz ze wspólnej pracy potrafi choć w części wynagrodzić ci gorycz, jaka przynieść musi każdemu poczucie, że godzą w jego honor ,aby w ten sposób załatwić grę polityczną—ale pragnąłbym żeby tak było.

Serdeczne pozdrowienia łacze

(—) Ignacy Matuszewski.

Północną Portugalję nawiedziły huraganowe burze, wyrządzając ogromne szkody. Wezbrana rzeka Lima, nad którą leżymiasto Arcos de Valle, przerwała tamę i zalała całe miasto.

Nowa wielka agencja telegraficzna
powstaje w Polsce.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła w Warszawie działalność nowa wielka agencja telegraficzna prasowa „Iskra“. Naczelnym dyrektorem agencji został pułk. Mieczysław Wyżeł-Ścieżyński, kierownikiem działu politycznego zaś redaktor Władysław Besterman.

Amerykańskie olbrzymy powietrzne.

Nowy Jork, 25 listopada.

General Development Company projektuje budowę czterech samolotów olbrzymów, o niebywałych dotychczas rozmiarach.

Olbrzymy te wyposażone w motory o łącznej sile 8.000 koni będą mogły unieść 206 osób. Rozpiętość skrzydeł ma wynosić 87 metrów, długość samolotu 46 metrów, waga samolotu bez obciążenia 72 tony. Załoga składać się będzie z 17 ludzi.

Olbrzymy posiadać będą dwa pokłady główne i jeden obserwacyjny, wygodnie urządzone kabiny, jadalnię i kuchnię elektryczną.

Koszt budowy obliczany jest na 15 miljonów złotych.

Proces arcybiskupa Kowalskiego

Rozprawy odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Justka na ławie oskarżonych.--„Bezwyznaniowy ksiądz". Nowi świadkowie w procesie. Dziś zeznają panny mandolinistki.

Specjalnie delegowany nasz sprawozdawca sądowy (BF) telefonuje z Warszawy:

W dniu wczorajszym rozpoczął się w warszawskim sądzie apelacyjnym sensacyjny proces arc. Kowalskiego, skazanego w zeszłym roku wyrokiem sądu okręgowego w Płocku

ZA DOKONANIE CZYNÓW LUBIEŻNYCH NA 4 LATA WIĘZIENIA.

Rozprawę wyznaczono na godz. 9 z rana. Mimo to, o godz. 8 zaczęły już napływać do gmachu sądu na Pl. Krasińskiego **tłumy ciekawych warszawianek i warszawian,** którzy pragnęli wysłuchać przewodu sądowego i zbliska przyjrzeć się bohaterowi procesu arcyb. Kowalskiemu, o którym się wiele naczytali złego i dobrego w czasie zeszłorocznych rozpraw sądowych w Płocku. Jednakże licznie zgromadzoną w kuluarach publiczność

spotkał wielki zawód

Przy drzwiach wejściowych prowadzących na salę rozpraw, gdzie miała być rozpatrzona sprawa Kowalskiego, zagrodzili drogę woźni i policjanci, **którzy prócz przedstawicieli prasy oraz obrońców oskarżonego nikogo na salę nie wpuszczali, motywując swe postępowanie rozkazem, wydanym przez przewodniczącego komitetu sędziowskiego.** Rozkaz ten został wydany w związku z decyzją, jaka zapadła zgóry aby sprawę Kowalskiego rozpatrywano

przy drzwiach zamkniętych.

Rozczarowana publiczność cofnęła się na ulicę, oczekując przed gmachem sądu przybycia ks. Kowalskiego. Ale i tu nastąpiło nowe rozczarowanie, albowiem arcyb. ks. **Kowalski na rozprawę sądu apelacyjnego nie przybył.** Zamiast niego przybył ks. Tułuba, który podobnie, jak w czasie rozpraw pierwszej instancji zajął miejsce przy stole obrońców, jako

DORADCA W SPRAWACH TEOLOGICZNYCH,

Warszawianie ponieśli więc **fiasko na całej linji.** Mimo to jednak nie zrezygnowali z dręczącej ich ciekawości i przez **kilka godzin trwali na posterunku przed gmachem sądu, aż wreszcie policja musiała rozgonić tłum.**

Tymczasem w gmachu sądu czyniono energiczne

przygotowania do rozprawy

Liczba świadków, powołanych na rozprawę składa się z 24 nazwisk, znanych już wszystkim, którzy śledzili przebieg procesu Kowalskiego w Płocku. Na liście świadków są więc „mandolinistki" i dawne zakonnice, pp. Osinowa i Tołpychowa, oraz świadkowie w sutannie ks. Banasiak, Dziewulski, Krygier i Modrzejewski i wreszcie główny świadek oskarżenia; p. Edward Zarębski.

Większość świadków przybyła punktualnie o godz. 9 z rana.

Widok młodych „mandolinistek", dawnych zakonnic zachowujących się spokojnie na sali sądowej przypominał żywo

OBRAZ SALI ROZPRAW w PŁOCKU,

gdzie tak samo świadkowie oskarżenia tworzyli niemal wspólną rodzinę, której ojcem był słynny już dziś p. Zarębski, a matką p. Tołpychowa. Powoli zaczynają się schodzić obrońcy oskarżonego.

Pierwszy przybył do sądu adw. Śmiarowski, potem przybyli adw. Główczewski oraz trzeci obrońca Szumański.

O godz. 10,15 rozlega się wreszcie dzwonek i na salę wchodzi

komplet sędziowski

w składzie następującym: przewodniczący wiceprezes sądu apelacyjnego p. Fleszyński i asystenci sędziowie Gacek i Jaworowski. Obok siedzi ks. Tułuba. Na sali są tylko świadkowie i przedstawiciele prasy. Przy stole obrońców siedzą: adw. Śmiarowski, Główczewski i Szumański.

Fotel prokuratorski zajmuje prok. Godecki.

Ława oskarżonych pusta.

Obowiązki sekretarzy pełnią dwaj aplikanci sądowi.

Przewodniczący otwiera posiedzenie i przystępuje do

SPRAWDZANIA LISTY ŚWIADKÓW.

Okazuje się, że brak tylko Dziewulskiego, który jest chory i św. Benalewiczowej.

Wyłania się kwestja zaprzysiężenia świadków. Przewodniczący sprawdza, jacy świadkowie byli zaprzysiężeni w sądzie płockim. Przy tej okazji zaszło drobne nieporozumienie. W pewnej chwili przewodniczący wywołuje nazwisko ks. Banasiaka.

ŚW.: Jestem.

PRZEW.: (Nie podnosząc wzroku z pod papierów): Czy świadek był zaprzysiężony w pierwszej instancji?

ŚW.: Nie.

PRZEW.: (w dalszym ciągu nie patrząc na świadka): Świadek został zwolniony z przysięgi **jako bezwyznaniowy.** Czy tak?

ŚW.: (milczy w zażenowaniu).

ADW. ŚMIAROWSKI (cichym głosem): Proszę sądu, św. Banasiak jest księdzem, nie może więc być bezwyznaniowy.

Przewodniczący dopiero teraz zwraca uwagę na sutannę świadka i **prostuje swe drobne niedopatrzenie.** Po sprawdzeniu listy świadków i zaprzysiężeniu niektórych osób mających składać zeznania, przewodniczący zwraca się do obrońców z zapytaniem, czy mają jakieś wnioski.

ADW. ŚMIAROWSKI:— W miarę rozwoju rozprawy sądowej obrona będzie miała zaszczyt zgłosić wniosek o powołanie kilku nowych świadków.

PRZEW.: — Ilu ich jest i jak brzmią ich nazwiska?

ADW. ŚMIAROWSKI: — Liczba ich nie przekracza 10. Proszę o powołanie na świadków księży: Próchniewskiego, Kopystyńskiego, Roztworowskiego, Przysieckiego, Gołębiowskiego i siostrę Rafaelę Żytkównę, oraz przełożoną klasztoru płockiego, matkę Wilucką.

Przewodniczący ogłasza przerwę celem odbycia narady w tej sprawie. Po 10-minutowej przerwie przewodniczący oświadcza, że sąd przychylił się do wniosku obrony **i zgadza się na powołanie jej świadków, wobec czego ogólna liczba świadków składa się z 32 osób.**

Następnie przewodniczący oznajmił, że w pierwszym dniu rozprawy odczytany będzie tylko referat sprawy, zeznania świadków zaś odroczono do dnia dzisiejszego t. j. 26 listopada. Przesłuchanie świadków rozłożono na 3 dni, przyczem niektórzy otrzymali nakaz stawienia się na godz. 9 rano, inni zaś na 1.

Dziś dn. 26 listopada zeznawać będą **o godz. 9 rano: Osinowa Eugenja, Osi... nówna Marja, Tomasikówna Halina, Ba...dowska Janina.** O godz. 1 zeznawać mają **Prochówna, Niewiadomska, Blune...równa.** Wszystkie były zakonnicami w klasztorze marjawickim. Świadkowie obrony zamówieni zostali na czwartek. Wyroku spodziewać się należy więc najwcześniej **w piątek, dnia 29 listopada.** Po załatwieniu wszystkich spraw formalnych przewodniczący zwrócił się do prokuratora z pytaniem, czy ma jakieś wnioski.

PROK.: Proszę o rozpatrywanie sprawy Kowalskiego przy drzwiach zamkniętych.

PRZEW. (zwraca się do obrony): — Czy panowie obrońcy mają coś przeciwko temu?

ADW. ŚMIAROWSKI: — Nie.

PRZEW.: — Wobec tego sąd postanawia **rozpatrywać sprawę przy drzwiach zamkniętych.**

Ponieważ świadkowie w pierwszym dniu nie składali zeznań, przeto wszyscy prawie wychodzą. Przy pustej niemal sali referent sędzia Gacek przystąpił do **odczytania referatu. Trwało to do godz. 2-ej po poł.,** poczem przewodniczący odroczył posiedzenie do dnia dzisiejszego do godz. 9 rano.

Dziś zeznawać więc będzie pierwsza partja świadków, składająca się z 7 osób.

Proces Kowalskiego wywołał w stolicy wielkie zainteresowanie. W kuluarach sądowych rozeszła się nawet niesprawdzona pogłoska, że dziś ma przybyć **na rozprawy minister sprawiedliwości, p. Car.**

KRONIKA

LISTOPAD
26
WTOREK

Dziś: Konrada Sylw.
Jutro: Walerjana

—::—

Wschód słońca	7.12
Zachód słońca	15.28
Wschód księżyca	1.24
Zachód księżyca	1.49
Długość dnia	8.13
Ubyło dnia	8.39

Sprawy wojskowe.

—o—

Spis rocznika 1909.

Dziś, we wtorek, dnia 26-go b. m. winni zgłosić się do spisów w biurze wojskowo - policyjnem (Piotrkowska nr. 212) mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali na terenie 14-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery H. Ch, I. J. K. L, Ł.

Jutro, w środę, dnia 27-go b. m. winni zgłosić się do spisów mężczyźni tegoż rocznika, zamieszkali na terenie 14-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery M, N, O, P, R, S.

Do spisów należy przynieść wszystkie posiadane dokumenty osobiste (b).

Zebrania kontrolne.

Dziś, we wtorek, dnia 26-go b. m. winni zgłosić się do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, do lokalu P. K. U. I (Nowo-Targowa 18) mężczyźni rocznika 1889, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji, o nazwiskach na literę B.

Do lokalu P. K. U. II (Nowo-Cegielniana 51) winni zgłosić się do zebrań kontrolnych mężczyźni rocznika 1904, zamieszkali na terenie 13-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż.

Jutro w środę, dnia 27-go b. m. winni zgłosić się do zebrań kontrolnych mężczyźni rocznika 1889 do lokalu P. K. U. I (Nowo-Targowa 18), zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji, o nazwiskach na litery E, F, G.

Do lokalu P. K. U. II (Nowo-Cegielniana 51) winni zgłosić się mężczyźni rocznika 1904, zamieszkali na terenie 14-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J.

Do zebrań kontrolnych należy przynieść książeczkę wojskową, oraz kartę mobilizacyjną. (b).

Choroby zakaźne.

W tygodniu ubiegłym zanotowano 211 przypadków.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 17 do 23 listopada r. b. włącznie, zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 42 przypadków (w tygodniu poprzednim 37 przyp.), czerwonka — przyp. (1), płonica 65 przyp. (58), błonica 44 przyp. (27), drętwica karku — przyp. (2), odra 48 przyp. (51), róża 4 przyp. (4), gorączka połogowa 2 przypadki (1), ospa wietrzna 2 przypadki (6), krztusiec 4 przyp. (5).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 211 przypadków, w tygodniu poprzednim 192 przypadki.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15 (b).

SKANDAL NAD SKANDALE!

Warszawa przegrała 72 milj. zł.

Olbrzymią tę sumę połknął totalizator.

Totalizator warszawski miał w tym roku dobre czasy.

I nawet bardzo dobre.

W ciągu 37 dni sezonu wiosennego — jak wynika z wykazów magistrackich —

obrót ogólny wynosił 29.618.730 zł.

Jesienią w ciągu 51 dni przepłynęło przez kasy totalizatora 32.353.010 złotych.

W łącznej sumie zatem totalizator w ciągu roku 1929 utargował godną pozazdroszczenia kwotę

61.971.140 złotych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym nie wątpliwy postęp, gdyż w r. 1928 totalizator zamknął swe rachunki sumą 55.029.750.

Różnica zatem wynosi 6.941.990 złotych.

Charakterystycznem jest, iż loterja państwowa w ciągu dwu ostatnich półroczy miała obrót nie wiele co większy:

70.680.000 złotych.

Na loterji klasycznej gra ludność całego państwa, na obrót totalizatora składa się niemal wyłącznie sama stolica, gdyż udział przejezdnych, poszukujących szczęścia w totku przedstawia się nikle.

Wynikałoby stąd, iż

Warszawa jest (choćby biorąc pod uwagę stosunek ludności) wielokrotnie zamożniejsza niż ludność całej Rzeczypospolitej.

Wynika również, iż w porównaniu z rokiem 1928 bogactwo naszej stolicy wzrosło bardzo znacznie, skoro na ołtarzu samego tylko totalizatora złożyliśmy o 6.914.990 złotych więcej.

W rzeczywistości ilość wzrastających cichych plajt i głośnych bankructw bynajmniej nie upoważnia do wysnuwania tak pogodnych wniosków.

RADJOPROGRAM

11,58 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05 — Radjowy poranek szkolny. 13,10 — Komunikat meteorologiczny. 15,00 — Komunikat gospodarczy. 15.45 — „Chwilka lotnicza" — wygł. dyr. Władysław Baliński. 16.15 — Muzyka z płyt gramofonowych 17.15 — Odczyt p. t. „Leopold Staff — laureat Lwowa" — wygł. red. Zdzisław Dębicki. 17.45 — Muzyka lekka z „Gastronomji". 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Giełda rolnicza. 19.20 — Transmisja z opery katowickiej „Eugenjusz Onegin". Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, „Ostatnia Fala", oraz komunikaty PAT.

Zniesienie ustawy o ochronie lokatorów

nastąpić ma najpóźniej do dnia 1-go stycznia 1940 r.

Uchwały walnego zgromadzenia właścicieli nieruchomości w Łodzi.

Od dłuższego już czasu właściciele nieruchomości w Łodzi zamierzali podjąć akcję celem zrealizowania całego szeregu swych postulatów.

W związku z tem stowarzyszenia właścicieli nieruchomości postanowiły zwołać walne zebranie wszystkich właścicieli domów w Łodzi, by powziąć odpowiednie uchwały.

Walne zebranie właścicieli nieruchomości zwołane zostało na dzień wczorajszy i odbyło się przy udziale około tysiąca osób. Omawiane były na niem sprawy pierwszorzędnej wagi, nietylko dla właścicieli nieruchomości, lecz i dla szerokich rzesz lokatorskich.

W pierwszym rzędzie poruszono sprawę

pomocy dla straży ogniowej w Łodzi.

Referent zaznaczył, iż straż ogniowa w Łodzi jest instytucją najbardziej potrzebującą opieki i pomocy ze strony całego społeczeństwa. Budżet łódzkiej straży wynosi 1.300.000 złotych rocznie, a należy wziąć pod uwagę, że miasto nasze posiada 5 oddziałów straży. Tymczasem w Warszawie budżet wynosi 4.854.000 złotych, również tylko na pięć oddziałów straży. Jest to suma wyższa niemal czterokrotnie, podczas gdy liczba mieszkańców w Warszawie nie osiągnęła jeszcze dwukrotnej liczby mieszkańców Łodzi.

Pomoc dla straży ogniowej.

Po 54 latach owocnej pracy straż łódzka znajduje się w bardzo opłakanych warunkach. Strażacy

nie mają nawet całych mundurów.

W tym stanie rzeczy wszyscy właściciele nieruchomości powinni dobrowolnie opodatkować się na rzecz straży, gdyż nie do pomyślenia jest, by deficyt został zażegnany kosztem likwidacji bałuckiego oddziału. Na Bałutach wznoszą się przeważnie drewniane domki, zamieszkałe przez najuboższą ludność, to też oddział straży jest tam nieodzowny.

Deficyt łódzkiej straży wynosi 500.000 zł. rocznie. Może być on pokryty w ten sposób, że wszyscy właściciele nieruchomości opodatkują się w wysokości 20 złotych na osobę, co w sumie da

220 tysięcy złotych.

Pozostałą kwotę — 280 tysięcy zł. będzie można zebrać drogą urządzania całego szeregu imprez dochodowych.

Opodatkowanie to zostało przez obecnych zaakceptowane.

Następnie poruszono sprawę

projektu regulacji miasta.

Poszczególni mówcy wychodzili z założenia, że opracowanie planu regulacji jest dla naszego miasta paląca koniecznością, uważali jednak że przy ostatecznej redakcji planu nie należy trzymać się projektu prof. Michalskiego, który opracowany jest bez znajomości naszych warunków lokalnych.

Największą bolączką, jaka się w związku z opracowaniem planu regulacji wytworzyła, jest zbyt wolne tempo, z jakiem władze miejskie prowadzą swe prace nad projektem.

Wydział budownictwa już dziś przy budowlach stosuje cały szereg ograniczeń na podstawie planu prof. Michalskiego, albowiem pragnie się zabezpieczyć przed późniejszemi ewentualnościami. Ograniczenia te tamują jednak ruch budowlany, a któż może zaręczyć, że tak, a nie inaczej będzie brzmiała ostateczna redakcja planu? Z tych względów opóźnianie z jakichkolwiek powodów ostatecznego opracowania planu jest bardzo szkodliwe. Władze miejskie powinny wziąć to bezwzględnie pod uwagę i w możliwie jaknajkrótszym czasie przesłać projekt do definitywnego zatwierdzenia radzie miejskiej.

Sprawa ta jest tem bardziej pilna ze względu na

zamierzenia budowlane całego szeregu właścicieli nieruchomości.

posiadających puste place.

Żądania dozorców domowych.

Z kolei przystąpiono do omawiania nowych żądań dozorców domowych, którzy grożą strejkiem w razie odmowy ze strony właścicieli nieruchomości. Przed kilku dniami mianowicie, stowarzyszenia właścicieli nieruchomości otrzymały ze związku klasowego dozorców domowych pismo, z następującemi żądaniami:

Dozorcy w domach I kategorii otrzymywać będą 40 zł. tygodniowo: w domach II kategorji — 30 zł., w domach III kategorji — 20 zł. i w domach IV kategorji — 8 złotych tygodniowo. Nadto w domach narożnych dozorcy otrzymywać pragną dodatek 5-złotowy tygodniowo oraz obsługiwanie motoru—5 zł. tygodniowo. W porze zimowej dozorcy nie chcą więcej wywozić śniegu i lodu z podwórz, uważając, iż

do tej funkcji powinni być zaangażowani specjalni posługacze.

Na stanowiska dozorców nie mogą być przyjmowani niecziłonkowie związków. **Wymówienie dozorcy musi być 6-miesięczne, ale nie udzielane ustnie, nawet przy świadkach, lecz rejentalnie.** W razie wymówienia, o ile wykroczenie dozorcy, które spowodowało to wymówienie, nie koliduje z kodeksem karnym, **właściciel domu obowiązany jest dać dozorcy roczne wynagr. jako rekompensatę za utracone mieszkanie i t. d.** Wreszcie dozorcy przysługiwać ma co roku prawo do 1-miesięcznego urlopu. Należność za ten urlop właściciele domu wypłacać mają dwa razy do roku, mianowicie na Boże Narodzenie i Zielone Świątki.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą, właściciele nieruchomości postanowili **kategorycznie odrzucić żądania dozorców i nie akceptować ich nawet w tym wypadku, gdyby doszło do strejku, albowiem żądania te zdaniem właścicieli domów są zupełnie bezpodstawne.**

Ochrona lokatorów.

W dalszym ciągu zebrani poruszyli sprawę

zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Sprawa powyższa jest stale na porządku dziennym wszystkich zebrań i zjazdów właścicieli nieruchomości, jako bezpośrednio najbardziej ich obchodząca. Obecnie jednak weszła ona w zupełnie nową fazę, ze względu na omawiany już przez czynniki rządowe termin likwidacji tej ustawy.

Mianowicie czynniki rządowe zajmują się obecnie opracowaniem projektu, według którego

ustawa o ochronie lokatorów byłaby zlikwidowana w Polsce w ciągu 10 lat od dnia 1 stycznia 1930 r.

Właściciele nieruchomości wypowiedzieli się jednak za tem, aby termin likwidacji został znacznie przyśpieszony. Według projektu właścicieli nieruchomości, **likwidacja nastąpiłaby w ciągu zaledwie 6 lat od dnia 1 stycznia 1930 r.**

Likwidacja ta następowałaby stopniowo—w pierwszym rzędzie, z pod działania tej ustawy wyłączoneby zostały lokale handlowe, później mieszkania duże, luksusowe, a wreszcie mieszkania małe.

Przyśpieszenie tego terminu jest zdaniem właścicieli nieruchomości paląca koniecznością, albowiem **ustawa o ochronie lokatorów, według opinji właścicieli nieruchomości, jest najpoważniejszą przeszkodą, tamującą ruch budowlany w Polsce.**

W konkluzji przyjęto uchwałę, aby wysłać memorjał do władz centralnych, domagając się **bezwzględnie zniesienia ustawy o ochronie lokatorów już w r. 1936 roku.**

W końcu zebrani właściciele nieruchomości omówili szereg wyroków sądowych, precedentalnych w rozmaitych zatargach między lokatorami, a właścicielami domów.

Gospodarz i lokator.

W pierwszym rzędzie, jeśli chodzi o zakładanie anten radjowych na dachu, stowarzyszenia mają precedentalny wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie, na mocy którego

lokatorowi nie wolno bez zgody właściciela domu założyć anteny na dachu.

W wypadku, jeśli lokator, bez zgody właściciela, antenę założy, właściciel ma prawo ją usunąć.

Bardzo często zdarza się, że lokator domu przyjmuje stanowisko dozorcy w tymże domu. W tym wypadku właściciel nieruchomości może go już uważać nie za lokatora, a mieszkanie jego zostaje wyjęte z pod działania ustawy o ochronie. Aktualną jest obecnie sprawa

naprawy chodników łódzkich.

Otóż chodniki od 1928 r., na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, nie należą już do właścicieli domów, lecz stanowią własność miasta. Wobec powyższego właściciele nieruchomości nie są obowiązani dokonywać jakichkolwiek napraw chodników, co najwyżej, w tych miejscach, które zostały rozkopane na skutek przyłączenia domu do sieci kanalizacyjnej. Poza tem obowiązek naprawy chodników należy wyłącznie tylko do zarządu miasta.

W końcu poruszono jeszcze jedną bardzo ważną sprawę. Mianowicie bardzo wielu właścicieli domów, wobec szalonego głodu mieszkaniowego, przebudowało znajdujące się w ich domach komórki, szopy i t. d. na mieszkania, bez zgody wydziału budownictwa. Otóż obecnie miasto ma prawo nakazać zburzenie tych wszystkich prowizorycznych pomieszczeń, jako nieodpowiadających swemu przeznaczeniu.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich właścicieli domów, mówcy zwrócili uwagę, aby na przyszłość nikt nie dokonywał podobnych przebudowań bez aprobaty właściwych władz.

Na tem zebranie, po 4-godzinnych debatach zostało zamknięte. (-is).

P. min. Składkowski w Łodzi.

Generalne sprzątanie na wszystkich ulicach i placach.

Tłumy zgotowały popularnemu ministrowi owację.

W dniu wczorajszym Łódź przeżyła niezwykle emocjonujące chwile. Zapowiedziany przyjazd ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowskiego zelektryzował wszystkich, a w pierwszym rzędzie zdopingował tych, od których najbardziej zależy czysty i estetyczny wygląd naszego miasta, to jest *panów dozorców.*

To, czego nie mogły dokonać wysiłki policji, protokuły, kary, wymówki—dokonała zapowiedź przyjazdu popularnego ministra, znanego wszystkim aż nazbyt dobrze ze swego bezwzględnego tępienia brudów i antysanitarnego stanu naszych miast i miasteczek.

Rozpoczęło się czyszczenie miasta. Szczególnie dozorcy domów, położonych przy ulicach, któremi miał przyjechać minister, wykazali maksimum energji. Przypomnieli sobie, że miniseter Składkowski lubi dokonywać niespodziewanych wycieczek na podwórza domów, a przytem surowo karze za niedbalstwo, albo też wynagradza za trudy, położone przy schludnem utrzymywaniu nieruchomości. Przyjemniejszą wydawała się nagroda, to też dozorcy nie szczędzili trudów i wysiłków. Takiego generalnego sprzątania wschodnia dzielnica miasta nie pamiętała już dawno, a może nawet wogóle nie znała.

Zapał udzielił się wszystkim dozorcom w całem mieście, to też rozpoczęło się *generalne sprzątanie i czyszczenie.* Dozorcy w swym zapale posunęli się nawet tak daleko, iż w godzinach popołudniowych *ubrali się odświętnie, a nawet... ogolili się.*

O godzinie 5-ej po poł. przed gmachem Grand-Hotelu poczęły zbierać się tłumy publiczności. Każdy chciał zbliska przyjrzeć się ministrowi, który zdobył sobie swemi inspekcjami sanitarnemi niezwykłą wprost popularność. Tłum ciekawych był tak wielki, że sprowadzono specjalnie większy oddział policji, który zajął się utrzymywaniem porządku, pozostawiając wolną drogę dla samochodu ministra.

Gdy zdala ukazało się auto, w którem widniał mundur generalski, *tłumy ludzi zgotowały ministrowi Składkowskiemu burzliwą owację.* Gen. Składkowski wszedł do hotelu, gdzie zabawił krótką chwilę, poczem udał się natychmiast do Sali Filharmonji, celem wygłoszenia odczytu.

Przed Filharmonją również panował niezwykły natłok. Tłumy ludzi cisnęły się ku wejściu, pragnąc otrzymać bilety na odczyt. Niestety, było to, ze względu na zupełne wyczerpanie wszystkich biletów wejścia, zupełnie niemożliwe. To też gdy zebranej licznie publiczności oznajmiono, że na Sali Filharmonji znajduje się mikrofon radjowy i przemówienie będzie transmitowane przez radjo, wszyscy poczęli się szybko rozchodzić, by zdążyć do domu na początek odczytu.

Przyznać należy, że audycja radjowa była doskonała. Mowę p. ministra słychać było doskonale, zarówno przez głośnik, jak i przez słuchawki.

W godzinach wieczornych minister Składkowski opuścił Łódź, udając się do stolicy. (i)

W dniu wczorajszym p. minister skarbu I. Matuszewski udał się na siedmiodniowy urlop kuracyjny do Wiednia, gdzie zasięgnie porad tamtejszych specjalistów. Na czas nieobecności p. ministra Matuszewskiego zastępować go będzie p. wiceminister T. Grodyński.

Upiór z Düsseldorfu

kpi z policji i kontynuuje swe krwawe dzieło

Władze aresztują każdego, kogo wskaże chociażby małe dziecko.

Niebywała afera przysłowiowego już „upiora z Duesseldorfu" nie przestaje ani na chwilę trzymać w napięciu ludności nietylko całego miasta, ale — rzec można całych Niemiec i całego świata, informowanego przez prasę o przebiegu tej niesamowitej sprawy.

Jest to, bądą-co-bądź, jedyny w swoim rodzaju wypadek w dziejach kryminalistyki, aby

JEDEN OSOBNIK TERORYZOWAŁ CAŁE MIASTO,

z bezprzykładnym cynizmem przyznając się do popełnionych morderstw i zawiadamiając o zamierzonych zbrodniach policję, której wszelkie zabiegi są niczem, wobec sprytu ukrywającego się przestępcy.

Duesseldorf żyje nadal w panicznym strachu przed nieznanem niebezpieczeństwem, czyhającem w ciemnościach nocy na swe ofiary.

Ulice miasta po godzinie 9-ej wieczorem pustoszeją,

Zbrodniarza, za którego uchwycenie naznaczono 15 tys. marek (33 tys. zł.) nagrody, szuka wraz z policją cała ludność. Doniesienia i odkrycia zbrodniarza sypią się jak z płatka (jest ich już ponad 100); wystarczy najmniejsze podejrzenie, rzucone choćby przez małe dziecko, by wściekłość tłumu zwrócić w kierunku wskazanego. Policja zmuszona jest aresztować wszystkich podejrzanych, by uchronić ich przed samosądem tłumu.

Godne uwagi jest, że dusseldorfska policja kryminalna w stosunku do jednego z podejrzanych osobników, Kocha, który jest jej agentem, wstrzymuje się od intensywnego śledztwa, zwalając dość cięźike zadanie poszukiwania na policję mundurową (Schupo).

Jednym z podejrzanych jest również

DYREKTOR JEDNEJ Z MIEJSCOWYCH SZKÓŁ ŻEŃSKICH,

znany sądom już z jednej afery erotycznej, w którą był dość bezpośrednio wmieszany.

Dalsze miejsca w szeregu domniemanych „upiorów z Duesseldorfu" zajmują różni ludzie i gdy policja bawi się ich indagacją,

KRWAWY ZBÓJ DALEJ SZALEJE,

przysyłając zawiadomienia o zamierzonem zabiciu jednej panny z okolic Langenfeldu. Policja nie wie, czy będzie w stanie uchronić „denatkę" przed zamachem niesamowitego obłąkańca (bo za takiego musi się uważać „upiora").

Epidemiczny strach przed upiorem dotknął również inne miasta...

W ostatnich dniach redakcja pisma „Hirado" w Bratislawie (Preszburgu) otrzymała zawiadomienie o przybyciu i zamierzonem zabiciu kobiety, której zwłoki zostaną następnie wrzucone do Dunaju. Podpisano:

„MORDERCA Z DUESSELDORFU".

Z kolei Bratislawę ogarnęła fala strachu, który spotęgowało zeznanie jednej dziewczyny, którą jakiś osobnik-niemiec, wspominający w rozmowie o uprzednich morderstwach, chciał zniewolić, grożąc jej zabiciem.

Również z Budapesztu donoszą o następującym wypadku:

W tych dniach w Budapeszcie na rozpaczliwy krzyk jakiejś kobiety aresztowano

OSOBNIKA W PRZEBRANIU KOBIECEM.

Namawiał on tę kobietę do przechadzki sam na sam za miasto. Jest to rzekomo obłąkany kupiec z Wiednia, sprawa nie jest jednak ostatecznie wyświetlona.

„Upiór z Duesseldorfu" tak groźny dla zainteresowanych miast, staje się już przedmiotem satyry publicznej. Nie mniej sprawa jest poważna i całe masy czytelników całego świata oczekują codzień wieści o schwytaniu zbrodniarza.

Ostatnie wiadomości z Duesseldorfu brzmią:

W niedzielę podczas poszukiwań, w których brało udział kilkuset policjantów z Duesseldorfu i okolicy, nadeszła wstrząsająca wiadomość o

NOWYM WYPADKU ZNIKNIĘCIA MŁODEJ PANIENKI.

Jest to 21-letnia Elza Weber, która zajmowała posadę w Burg pod Sollingen. Zginęła od kilku dni bez śladu. Po raz ostatni widziano ją w Duesseldorfie, dokąd widocznie urządziła wycieczkę.

Dalsze badania aresztowanego Stelzera nie dały żadnych konkretnych rezultatów. Policja przypuszcza, że Stelzer nie jest poszukiwanym mordercą.

Miasta i jego okolic strzegą całe rzesze policjantów tajnych i umundurowanych, którzy patrolują po wszystkich parkach, miejscach publicznych, zakątkach i odleglejszych ulicach.

DUESSELDORF. 25 listopada.

Dowiaduję się w ostatnim momencie, że skonstatowane zostało w śledztwie w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, iż zamordowana Maria Hahn w dniu, kiedy padła ofiarą krwiożerczego wampira, była z nim na zabawie w restauracji „Stuendermuehle". W lokalu tym robiono wiele zdjęć fotograficznych. Policja uważa za bardzo prawdopodobne, że przypadkowo na jednej z grup może być zdjęty morderca. Policja zwróciła się do wszystkich, którzy donosili owego dnia jakichkolwiek fotografji w wymienionym lokalu z wezwaniem, aby oddali klisze lub odbitki do dyspozycji władz śledczych dla zbadania.

Pozatem policja poddała szczegółowemu badaniu wszystkie listy wysyłane rzekomo przez zbrodniarza. Okazało się, że bezsprzecznie autentyczne są jedynie dwa listy, adresowane do dziennika komunistycznego w Duesseldorfie i zaprzątrzone w szkice sytuacyjne.

Dowiaduję się z urzędu policyjnego w Duesseldorfie, że władze śledcze nie sądzą, aby zaginiona 20-letnia Eliza Weber miała paść ofiarą mordercy. Okazuje się, że ginie ona już po raz drugi. Pozatem policja poszukuje jej w związku z konaną kradzieżą u jej chlebodawców.

Walka o cenę chleba.

Magistrat kategorycznie odrzucił żądania piekarzy.

Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu cechy piekarzy w Łodzi wystąpiły do magistratu z prośbą o podwyższenie cen pieczywa, mianowicie ceny chleba razowego do 38 groszy za klg., pytlowego 45 gr. za klg. a bułek do zł. 1,15 za klg. W motywach swych cechy piekarzy wskazały na zwyżkę w ostatnich tygodniach cen mąki.

Magistrat jednakże odrzucił żądania piekarzy, uważając, że motywy przez nich podane nie mają należytego uzasadnienia. Wobec powyższego cechy piekarzy zwróciły się z zażaleniem do urzędu wojewódzkiego, domagając się ponownego rozpatrzenia ich postulatów, które ich zdaniem, są zupełnie uzasadnione i słuszne.

Wobec powyższego urząd wojewódzki zadecydował, by miejska komisja cennikowa raz jeszcze rozpatrzyła żądania piekarzy, przyczem na posiedzeniu komisji miał być obecny przedstawiciel urzędu wojewódzkiego, który będzie mógł również zabrać głos opinjodawczy.

Posiedzenie komisji cennikowej odbyło się w sobotę. Po długich debatach przeważyła opinja przedstawicieli producentów, że podwyżka pieczywa jest uzasadniona, to też ostatecznie przyjęto uchwałę, by magistratowi przedstawić wniosek o zaakceptowanie żądań cechów piekarskich.

Bezpośrednio potem odbyło się specjalne posiedzenie magistratu, który, jako ostateczna instancja, miał powziąć w tej sprawie definitywną decyzję. Po długiej dyskusji magistrat postanowił raz jeszcze po raz drugi i ostateczny *odrzucić żądania podwyżki cen pieczywa.*

Swą decyzję zarząd miejski umotywował tem, iż dobry urodzaj tegoroczny spowodował nadmiar zboża, tak dalece, iż wyznaczone są nawet premje eksportowe. Opierając się na tem, można wnioskować, *że podwyżka cen mąki jest niczem nieuzasadniona i w najbliższych dniach może być zahamowana i przełamana z największą łatwością.*

Powyższa decyzja jest już nieodwołalna, nie należy się więc w najbliższej przyszłości liczyć z możliwością podwyżki cen pieczywa. (i)

CASINO.

—o—

Grzeszna miłość.

Po raz pierwszy bodaj w obrazie polskim ukazano takie przepastne tajemnice owładniętej miłością duszy kobiecej, jak w „Grzesznej miłości".

Miłość, nie miłość banalną, znaną nam wszystkim z obrazów — ale przerażającą wprost swą siłą, swym realizmem i swemi burzami ukazał widzowi najnowszy film „Sfinksa".

Niewinna, orzeźwiająca przygoda miłosna w górach; — potem cudowne, pijane rozpasanie zmysłów, a wreszcie najgłębszy dramat żywiołowej miłości — oto kolejne fazy, przez jakie przechodzi bohater filmu Marek Świda, spotkawszy na swej drodze dwie kobiety: niespokojną, uroczną Monikę Goślicką, której rolę odtwarza „królowa ekranu polskiego" Jadwiga Smosarska i bujną, namiętną Izę Chosłowską, będącą uosobieniem zmysłowego szału.

Los każe się kochać Markowi w Monice, żonie przyjaciela, o którym niewiadomo czy poległ, czy też nie poległ w boju. I Monika musi walczyć z miłością rodzącą się w imię miłości umierającej.

Głos życia, który depcze nawet najświętsze prawa przyjaźni i groby — by zaspokoić swój głód miłosny — oto wstrząsający temat „Grzesznej miłości".

Tłem dla niesłychanego bogactwa akcji w tym obrazie są najpiękniejsze pejzaże tatrzańskie, dostojne dwory szlacheckie, salony, w których się rozgrywa dwuznaczna gra namiętności, hazardu karcianego i politycznego, demoralizacji uczuć i sumienia. Wprowadzono tu również chlubę wojska polskiego, niezrównanych asów naszego lotnictwa, pokazano ich szaleńczą odwagę, wisielczy humor i gotowość igrania w każdej chwili ze śmiercią.

Jeszcze w żaden film „Sfinksa" nie włożono tyle wysiłku i pracy. Dobrano najświetniejsze siły — nazwiska, z których każde w swej dziedzinie mówi za siebie. I dzięki temu „Pokolenie Marka Świdy" powieść znakomitego pisarza Andrzeja Struga, podług której scenarjusz „Grzesznej miłości" napisał Anatol Stern, świetny znawca filmu — stała się wielką sensacją artystyczną.

Rzucono dzieje bohaterów „Grzesznej miłości" na tło cudownie swojskiego, chwytającego za serce folkloru polskiego, gdzie na weselu, we mgle ochoty, rubaszności i upojenia, Marek Świda splata swój los z drogą mu kobietą.

Powstał nareszcie, jak mówi o nim znakomity pisarz Andrzej Strug, „film", który ukazał miłość od strony bardziej subtelnej i skomplikowanej — niż dotąd ukazywał—a wojnę jako bohaterską tragedję, nie jako zwycięską zabawę".

Jadwiga Smosarska nie zawiodła pokładanych w niej nadziei i wywiązała się ze swej roli w sposób właściwy.

Zofja Batycka w roli Izy Chosłowskiej wykazała cały swój talent i zapowiada się na przyszłość jako pierwszorzędna artystka filmowa.

Komunikat.

Zrzeszenie Kobiet Żyd. WIZO urządza od dnia 12 do 16 grudnia b. r. w lokalu własnym, Przejazd Nr. 2, wielki kiermasz chanukowy.

Znając cele i zadania WIZO, społeczeństwo naszego miasta zechce życzliwie przyjąć kwestarki, wręczając sowicie ofiary w naturze, oraz udzielić poparcia tej imprezie dla jaknajpomyślniejszego przeprowadzenia akcji.

50 procent dochodu przeznacza się na fundusz narodowy „Keran Kajemet Leisrael".

Protektorat nad imprezą tą objęli łaskawie pp: Dr. M. Braude, dyr. M. Brandszteter, sen. S. Budzyner, prezes B. Ejtingon (czł. Agencji Żyd.), S. Faust, P. Gerszowski, St. Jarociński, dyr. Maks Kon dyr. Perelman, dr. I. Rozenblatt (poseł na sejm), dyr. S Rygier, dr. Szwajg, dyr. J. Spektor, dr. M. Wyszewiański.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Berlinie dnia 7 listopada b. r. najukochańsza nasza

Róża Tenenbaumówna

i tamże pochowaną została, o czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół pozostali w nieutulonym żalu

Brat, siostry i rodzina.
(Zawadzka 36).

Kasy chorych w rękach lekarzy

Taki postulat zgłosił na konferencji warszawskiej naczelny lekarz łódzkiej Kasy chorych, dr. Bogusławski

Walka z polityką i partyjnictwem w Kasach chorych.

Jak wiadomo, w Warszawie odbywa się obecnie konferencja lekarzy z całej Polski, zwołana z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej, Prystora, a poświęcona

reorganizacji lecznictwa w kasach chorych.

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, iż po przemówieniu min. Prystora, o którem donosiliśmy w dniu wczorajszym, niezwykle ciekawe przemówienie wygłosił naczelny lekarz kasy chorych w Łodzi, autor projektu reorganizacji kasy w naszem mieście.

Przemówienie d-ra Bogusławskiego szło w kierunku oparcia działalności kasy na czynniku lekarskim. Prelegent mówił mianowicie, iż kasy chorych, będące z natury rzeczy instytucjami par excellence leczniczemi, dotąd jaknajmniej podlegały wpływom lekarskim. Decydujące głosy we wszystkich sprawach, nie wyłączając lecznictwa, mieli

ludzie, nie mający nic wspólnego z lecznictwem

i nie orjentujący się z tego powodu w istotnych potrzebach kasy.

Zdaniem d-ra Bogusławskiego, decydujący głos w sprawach, dotyczących lecznictwa powinien mieć tylko i wyłącznie lekarz.

W dalszym ciągu dr. Bogusławski mówił o

konieczności wyeliminowania czynnika politycznego i partyjnego z kas chorych,

co może być osiągnięte w pierwszym rzędzie przez ustanowienie w kasach na stanowiskach dyrektorów lekarzy, mogących się o to stanowisko ubiegać drogą posiadania pewnych kwalifikacyj, a nie przez poparcie tego czy innego ugrupowania. Dyrektor bowiem, który wyszedł z łona jakiegoś stronnictwa, musi siłą rzeczy bardziej służyć temu stronnictwu, aniżeli kasie.

W końcu przemówienia, dr. Bogusławski wskazał jako na konieczność utworzenia na wszystkich uniwersytetach polskich na wydziałach lekarskich, specjalnych działów uzupełniających, dla lekarzy kasowych, którzy muszą specjalizować się w lecznictwie masowem.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek po cenach popularnych „Młody las".

Jutro, w środę „Dzielny Wojak Szwejk". Ceny popularne.

AKADEMJA LISTOPADOWA.

Dnia 29 b. m. w piątek o godzinie 4-ej popołudniu odbędzie się uroczysta akademja listopadowa.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, wtorek, środa i czwartek trzy ostatnie występy utalentowanego artysty scen warszawskich Janusza Strachockiego w wybornej komedji Wl. Fodora „Dr. Julja Szabo". Ceny najniższe od 1.50 do 6 zł.

PREMJERA NA CEL DOBROCZYNNY.

W piątek premjera salonowej komedji Wl. Lakatosa „Mężczyzna i kobieta" zakupiona przez Biały Krzyż. Udział biorą: Faleńska, Makarczyk - Wasilewska, Daniłowicz, Dębicz, Melina, Pluciński. Reżyseruje Michał Melina.

„Bronx-Express".

Najbliższą premjerą teatru kameralnego będzie głośna fantastyczna groteska Ossipa Dymona „Bronx-Express", osnuta na tle życia żydów-wychodźców w N. Jorku. Reżyseruje i popisową rolę żyda Hungerstolca gra Leopold Zbucki.

TEATR POPULARNY.

Dziś, wtorek, środa, piątek i sobota barwna wesoła komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki".

Premjera Kopciuszka.

W czwartek o godz. 7-ej wielka premjera najpopularniejszej i najpiękniejszej bajki dla dzieci „Kopciuszek". Kolorowe to widowisko urozmaicił reżyser L. Zbucki śpiewami, tańcami i efektami czarodziejskiemi.

ODCZYT O „JACKU MALCZEWSKIM"

Dziś we wtorek, dnia 26 listopada, o godzinie 5-ej po południu w auli gimnazjum miejskiego (Sienkiewicza Nr. 46) na zaproszenie koła naukowego uczniów, pani N. Samotykowa z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Jacek Malczewski".

Odczyt ilustrowany będzie przezroczami.

Wejście dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży szkolnej 30 groszy.

Giełdy zbożowe

Poznań, 25 listopada.

Żyto 27.75—28.25. Pszenica 39.25—41.25. Jęczmień browarniany 27.00—30.00. Jęczmień zwyczajny przemiał 26.00—27.00 Owies 23.00—25.00. Mąka żytnia 70 proc. 42.00. Mąka pszenna 59.50—63.50. Otręby żytnie 16.50—17.50. Otręby pszenne 18.50—19.50. Rzepak 70.00—74.00. Groch polny 38.00—42.00. Groch Victoria 45.00—52.00.

Warszawa 25 listopada.

Żyto 25.50—26.00 Pszenica 41.00—42.00. Owies jednolity 25.00—25.50. Jęczmień na kaszę 25.00—26.00. Jęczmień browarniany 27.00—29.00 Groch polny 37.00—42.00 Rzepak 75.00—78.00. Mąka pszenna luksusowa 72.00—75.00. Mąka pszenna 0000 62.00—66.00 Mąka żytnia podług przepisu 39.00—40.00. Otręb ypszenne schałe 21.00—22.00. Otręby pszenne średnie 17.50—18.00. Otręby żytnie 15.00—15.25 Kuchy lniane 44.00—45.00. Kuchy rzepakowe 33.50—34.50

Lwów, 25 listopada.

Pszenica krajowa dworska 38.25—39.25. Pszenica krajowa zbiorowa 34.75—35.75. Żyto małopolskiee 24.00—24.50. Owies małopolski 20.25—21.25. Ziemniaki przemysłowe 3.00—3.50. Fasola biała 80.00—95.00 Fasola krasa 52.00—57.00 Groch pół Victoria 34.00—39.00. Groch polny 26.00—29.50. Hreczka 25.75—26.75. Łubin niebieski 19.00—20.00. Rzepak ozimy 69.00—70.00. Mąka pszenna 65 proc. 66.00—67.00 Mąka żytnia 70 proc. 40.00—44.00 Otręby żytnie 13.75—14.25. Otręby pszenne 14.75—15.25. Kasza hreczana 49.75—51.75. Makucry lniane 40.00—41.00. Wyka czarna 24.00—25.00.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
26 listopada 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
26 listopada 1929

RUMUNI W ŁODZI.

W dniu wczorajszym zwiedziła nasze miasto wycieczka rumuńskich sfer gospodarczych. Jak zazwyczaj w takich razach bywa, prowadzono jedynie rozmowy informacyjne. O doraźnych więc korzyściach narazie niema mowy.

Tem nie mniej sama możność bezpośredniego omówienia zagadnień, obejmujących dziedzinę polityki handlowej, posiada pierwszorzędne znaczenie. Przedstawiciele bowiem zarówno strony rumuńskiej, jakoteż polskiej będą mogli przy rozmaitych okazjach forsować uzgodnione postulaty, które w wyniku spowodują ożywienie stosunków handlowych między dwoma krajami.

Dotychczas handel polsko - rumuński utrzymuje się w bardzo skromnych rozmiarach. W okresie pierwszych ośmiu miesięcy r. b. łączny obrót handlowy Polski z Rumunją wyniósł zł. 60.162.000, co wynosi zaledwie 1,55 procent ogólnego polskiego handlu zagranicznego w tym okresie.

Do Rumunji wywieźliśmy w tym okresie towarów za zł. 41,331.000, przywieźliśmy za zł. 18,832.000. Nadwyżka na naszą korzyść wyniosła w tym okresie zł. 22,499.000 podczas gdy w tym samym okresie zeszłego roku wynosiła tylko zł. 6,943.000. Polepszenie spowodowane jest częściowo wzrostem naszych obrotów z Rumunją, a przedewszystkiem zmniejszeniem się przywozu rumuńskiego, który spadł do 60% importu zeszłorocznego.

W tym fakcie należy dopatrywać się przyczyn, które w wielkiej mierze spowodowały przyjazd obecnej wycieczki. Rumuni oświadczają wyraźnie, iż celem ich przyjazdu jest zwiększenie przywozu do Polski, a przedewszystkiem nieznanego na naszym rynku **wina rumuńskiego oraz owoców.** Dla propagandy swojego wina urządzają Rumuni w przyszłym tygodniu w Warszawie „tydzień wina rumuńskiego", którego litr podobno będzie kosztował około 4 zł. Jeśliby rzeczywiście po tej cenie można go było w sprzedaży otrzymać, to niewątpliwie Rumuni mogliby liczyć na rynek dla swego wina w Polsce.

Łódź oczywiście zainteresowana jest przedewszystkiem w wywozie manufaktury. W ciągu 8 miesięcy wywieźliśmy jej do Rumunji za zł. 21,128.000, co stanowi niemal 50% ogólnego polskiego wywozu do Rumunji. Jednakowoż ten stan rzeczy nas nie zadawalnia, gdyż wyśrubowane przy ostatniej podwyżce rumuńskiej taryfy, stawki celne na manufakturę, są wydatnym hamulcem w rozwoju naszego eksportu.

Sprawa musi być postawiona jasno: CHCECIE PRZYWOZIĆ WINO I OWOCE, MUSICIE STWORZYĆ WARUNKI DLA POWIĘKSZENIA NASZEGO EKSPORTU MANUFAKTURY. Całego zagadnienia jednak nie stawiamy na tak ciasnej platformie. Istotnym problemem handlu polsko - rumuńskiego jest powiększenie absolutnej sumy obrotu.

Dwa kraje, złączone węzłami przyjaźni politycznej, wykazują minimalny wzajemny obrót handlowy. Wszak skoro TYLKO PÓŁTORA PROCENT naszego handlu zagranicznego przypada na Rumunję, to oczywiście stanowi najlepszy dowód, jakie możliwości stoją przed obydwoma krajami.

Przedstawiciele bukaresztenskiej izby przemysłowo - handlowej oświadczyli gotowość wskazania cieszących się zaufaniem firm manufakturowych, które wchodziłyby w rachubę, jako nowi odbiorcy naszej manufaktury. Niewątpliwie Łódź skorzysta skwapliwie z tej propozycji.

Bardziej konkretnym wynikiem wycieczki — choć niestety nie dla Łodzi — ma być wyjazd przedstawicieli polskich fabryk lokomotyw, którzy staną do przetargu na dostawy dla rumuńskich kolei państwowych.

Te dwa przykłady zacytowaliśmy, by wskazać, iż rozmowy dają jednak pewne praktyczne wyniki, choć oczywiście do przeprowadzenia tranzakcji jeszcze daleko.

Bezsprzeczną korzyścią obecnej wycieczki dla obu stron, jest nawiązanie stosunków między ludźmi, odgrywającymi rolę w polityce handlowej obu państw. Kontynuowanie dalszych rozmów i utrzymywanie kontaktu musi dać konkretne rezultaty w formie zwiększenia się **wzajemnych obrotów handlowych.**

To powinno być celem polsko-rumuńskiej przyjaźni politycznej.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

W okresie wykupu patentów

władze skarbowe winny wyjaśnić szereg niedokładnych definicji.

Na wniosek komisji podatkowej Izba Przemysłowo - Handlowa zwróciła się do ministerstwa skarbu z memorjałem, wykazującym potrzebe wyjaśnienia i unormowania następujących kwestyj: 1) definicji handlu hurtowego, miarodajnej dla określenia I kategorji świadectwa przemysłowego, w szczególności sprecyzowania, co rozumieć należy pod pojęciem większej ilości (partji) towaru, 2) ustalenia różnic, decydujących o wykupie II zamiast III kategorji świadectwa przemysłowego i odwrotnie, 3) stosowania ulg przy wykupie świadectw przemysłowych dla t. zw. handlu specjalnego, wyszczególnionego w p. 3 kategorji II świadectwa dla składów aptecznych itp., 4) interpretacji pojęcia drobnej sprzedaży bezpośrednio konsumentom (kategorja III świadectwa przemysłowego), 5) wykładni przepisów, dotyczących zatrudnienia przez przedsiębiorstwa III kategorji handlowej członków własnej rodziny, 6) niewłaściwego zaliczania t. zw. mieszanych zakładów włókienniczych do XVIII zamiast do XIX grupy świadectw przemysłowych, 7) nieuzasadnionej rozszerzającej interpretacji art. 99 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, który określa, jakich najemników należy wziąć pod uwagę przy ustalaniu kategorji świadectwa przemysłowego, 8) niesłusznego odmawiania zwolnień, przewidzianych w p. 5 art. 8 ustawy, zajęciem rekodzielniczym, niewymienionym w art. 142 prawa przemysłowego.

Przewóz towarów samochodami

odbywa się ze stratą dla państwa, miasta i przedsiębiorstw transportowych.

Przed kilku tygodniami weszła w życie podwyżka taryfy za przewóz towarów na kolejach żelaznych. W związku z tem bardzo wielu kupców, pragnąc zaoszczędzić sobie wysokie koszty przewozu, poczęło sprowadzać towar do Łodzi za pomocą samochodów ciężarowych.

Oszczędności wypływające z tego tytułu były dwojakie: przedewszystkiem kupcy zaoszczędzali na samym przewozie, a nadto nie opłacali podatku miejskiego od wyładowania towarów na stacjach towarowych.

Oczywiście ten stan rzeczy odbił się w dużej mierze na interesach przedsiębiorstw transportowych, to też w dniu wczorajszym do wiceprezydenta Rapalskiego zgłosiła się delegacja transportowców, celem interwenjowania w powyższej sprawie. Delegacja wskazała, iż wobec przewożenia towarów samochodami, ponosi straty zarówno kolej jak i miasto, niezależnie od przedsiębiorstw transportowych, wobec czego pewna akcja ze strony miasta jest nader wskazana.

Jako najwłaściwsze załatwienie sprawy delegacja uważała, iż należy opodatkować przewóz towarów samochodami, tak, by zatrzeć różnicę między kosztami transportu samochodowego, a kolejowego.

Wiceprez. Rapalski przychylnie potraktował tę sprawę, oświadczając, że miasto najprawdopodobniej przychyli się do żądań transportowców. (i)

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 25-go listopada 1929 roku.

TRANZAKCJE.

Dolary 8,89 3/4.

CZEKI.

Holandja 359,90. Kopenhaga 238,94. Londyn 43.49 1/2. Nowy York 8,89 3/4. Paryż 35.12. Praga 26.43 i pół. Szwajcarja 173,09 Wiedeń 125.43. Włochy 46.69. Berlin 213,43. Gdańsk 173,93.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 118,25 118. Dolarowka 65 64.75 65. 5-proc Konwersyjna 49,75. 5-proc. kolejowa 46.25. Stabilizacyjna 88,25. 8-proc. Banku Gosp Krajowego 94 4i pół proc. listy zastawne ziemskie zł 47. 4 i pół proc. m. Warszawy zł. 7.5. 5-proc m Warszawy zł. 51,25. 8-proc. m. Warszawy zł. 67,25. 8-proc. m. Częstochowy 56, 8-proc. m. Łodzi 60,50 10-proc. m. Siedlec 69.

AKCJE.

Dyskontowy 127, Polski 167 169. Zarobkowy 78,50 Lilpop 34 Norblin 80, Starachowice 21.50 Handlowy 119 Zachodni 75. Węgiel 70 71. Modrzejów 18, Ostrowieckie Serja B od I do III-em 70.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 23 listopada. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.38, luty 9.39, marzec 9.36, kwiecień 9.47, maj czerwiec 9.53, lipiec 9.58ż sierpień, wrzesień, październik 9.57, listopad 9,37, grudzień 9,38, loco 9 71.

Liverpool, 23 listopada. Bawełna egipska, zamknięcie: Styczeń 14,05, marzec 14.23, maj 14.49, lipiec 14.67, listopad 14,20, loco 14,85.

Aleksandrja, 23 listopada. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: Styczeń 27 80, marzec 28,33, maj 28.93, lipiec 29.43, listopad 29.99. Ashmouni: luty 19,75, kwiecień 20.19, czerwiec 20.50, sierpień 20.85, październik 21,04, grudzień 19,28.

Nowy Orlean, 23 listopada. Bawełna amerykańska, zamknięcie: Styczeń 17,83, marzec 17.79, maj 18,05, lipiec 18.16, październik 18.15, grudzień 17,37 — 17.38, loco 17,37.

Nowy York, 23 listopada. Bawełna amerykańska, zamknięcie: loco 17.60. Kontrakty południowe: Styczeń 17.53 — 55, luty 17.67, marzec 17,81 — 84, kwiecień 17.93, maj 18.05 — 06, czerwiec 18,12 lipiec 18 20 — 22, sierpień 18,20, wrzesień 18.20, październik 18 20, grudzień 17.36 — 40.

Odroczenia wypłat.

W dniu wczorajszym wpłynęły do wydziału handlowego w sądzie okręgowym 3 podania o odroczenie wypłat:

Pierwsze wniósł adw Stefan Glatter w imieniu H. Lewenberga właściciela hurtowego składu manufakturą zam. przy ul Cegielnianej Nr 43. Firma istnieje od roku 1886, pierwotnie w Koninie, a od 1920 roku w Łodzi. Lewenberg posiada rozgałęzione stosunki na prowincji.

Bilans przedsiębiorstwa wykazuje sumę 298.000 zł. Lwią część aktywów stanowi skład towarów, oceniony na 240 000 zł. podług faktur i książki zakupów. Pozycja ta wraz z należnościami od dłużników (16.000 zł) pokrywa całkowicie krótkoterminowe zobowiązania firmy w wysokości 245 000 zł.

Nadwyżka kapitału stanowi 53.000 zł.

Przyczyną trudności finansowych była ogólna sytuacja gospodarcza, która doprowadziła Lewenberga do konieczności zapłacenia protestów klijentowskich za zł. 100,000, co stanowi jedną trzecią bilansu.

Plan sanacji oparty jest na spłacie długów w miarę spieniężenia składu towarów, złożonego z łatwych do sprzedania towarów damskich. Sezon w tej branży zaczyna się w styczniu.

***

Następne podanie wniósł adwokat Pawłowski w imieniu firmy „Tajtelbaum i Jakubowicz". Firma posiada fabrykę wyrobów bawełnianych przy ulicy Targowej Nr 57 i skład przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46. Bilans firmy zamknięty jest sumą 384 000 zł. Długi krótkoterminowe wynoszą 130 000 zł. i są pokryte przez aktywa płynne i półpłynne w wysokości 230.000 zł., a więc z nadwyżką 100 000 zł., zobowiązania długoterminowe wynoszą 60.000 zł., kapitał 191 000 zł.

Plan sanacji oparty jest na realizacji składu towarów.

***

Kalman Lipman, właściciel mechanicznej fabryki pończoch przy ul. Południowej Nr. 80, prosił również o odroczenie mu wypłat. Suma bilansowa 254 000, w tem kapitału 100.000 Stan upłynnienia jest niedobry. Wobec tego, że aktywa płynne i półpłynne wynoszą 70.000 zł., a zobowiązania krótkoterminowe 153.000, plan sanacji jak i poprzednio oparty jest na realizacji towarów

Przędza bawełniana.

W dniu wczorajszym na rynku przędzy bawełnianej notowano:

Nr. 24/1 — dol. 0.71
Nr. 24/2 — dol. 0.77
Nr. 32/1 — dol. 0.77
Nr. 32/2 — dol. 0.87

Trwająca od początku miesiaca tendencja zniżkowa jest spowodowana zastojem na rynku przędzy bawełnianej. Ilość tranzakcyj jest minimalna i są one zawierane wyłącznie za gotówke.

KOMUNIKAT.

Według wieści, które nas dochodzą, a które znajdują potwierdzenie w prasie stołecznej, znany w szerokich kołach prowincjonalnych kupiectwa Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie rozpoczął swoje czynności. Do Banku tego przystąpiła poważna grupa finansistów francuskich, dzięki czemu kapitał zakładowy został powiększony do 8.000.000 złotych oraz udzielone zostały znaczne kredyty, Bank zaś zyskał nowe podstawy szerokiego rozwoju. Do rady Banku weszli przedstawiciele grupy francuskiej w osobach wybitnych finansistów pp. Alberta barona d'Aubigny, Feliksa Berthelot, Francisa Combes, Mariusa Cottavoz i Pawła Sauvage, do Dyrekcji zaś z ramienia tejże grupy wszedł p. Kazimierz Korzeniecki, b. dyrektor Banku Wołżsko - Kamskiego w Moskwie.

W chwili obecnej czynne są następujące placówki Banku — Centrala w Warszawie, Traugutta 6. Miejska Agentura w Warszawie, Plac Bankowy 4, oraz oddziały prowincjonalne — w Brześciu n/Bugiem, Grodnie, Lublinie, Łodzi, Łucku, Łukowie, Pińsku, Równem, Siedlcach, Włocławku i Żyrardowie.

Prowincjonalne sfery kupieckie i przemysłowe, które tak licznie korzystały z kredytu i pośrednictwa Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, niewątpliwie przychylnie spotkają odrodzoną placówkę i poprą jej poczynania w najszerszym zakresie, aby w najbliższym czasie znów zajęła wybitne stanowisko i odgrywała poważną rolę w życiu gospodarczem kraju.

Odrodzona instytucja w szerokim zakresie będzie finansowała eksport polski do Francji.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11-ej z rana w Kancelarji Wydziału Hipotecznego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 21 przed wyznaczonymi rejentami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. hipoteczny nieruchomości	Przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	Przed notarjuszem	Dnia
7	Plac Wolności	1,660	12,450	J. Andrzejewskim	17-III-1930
21Ma	Wschodniej	8,000	60,000	S Jarzębskim	"
47yz	Nowo - Cegielnianej	3,040	22,800	W. Jeżewskim	"
51na	Żeromskiego	39.840	298,800	L. Kahlem	"
70b	Franciszkańskiej	4.740	35,550	A. Karnawalskim	"
265	Piotrkowskiej	6,500	48,750	S. Kornem	"
270xa	Gdańskiej	20,000	150.000	J. Krzemieniewskim	"
288ao	Szkolnej	2,180	16,350	B Lisowskim	18-III-1930
288ap	"	11,400	85,500	J. Ładą	"
303b	Wschodniej	4.880	36.600	W. Siniarskim	"
321kj	Szkolnej	5,120	38,400	A Smolińskim	"
327	11-go listopada	32,800	246,000	S. Szmidtem	"
507	Piotrkowskiej	6.640	49,800	E. Trojanowskim	"
873b	"	4,740	35,550	H Wardęskim	20-III-1930
602/3/4	"	9,920	74,400	J. Andrzejewskim	"
683a	Wólczańskiej	1,880	14.100	S Jarzębskim	"
712c	Karola	5,060	37,950	W. Jeżewskim	"
798k	28 p. Strz. Kan	3,820	28,650	L. Kahlem	"
1296	Sienkiewicza	41.520	311.400	A Karnawalskim	"
4327	Rzgowskiej	8,000	60,000	S. Kornem	"
769	Piotrkowskiej	58,600	439,500	B. Lisowskim	7-IV-1930

Licytacje powyższe o tyle dokonywane będą, o ile poszukiwane należności do chwili ostatecznego przybicia w dniu licytacji zapłacone nie będą.

Lokale

DWA pokoje z kuchnią do odstąpienia. Informacji udzieli dozorca domu przy ul. 11-go Listopada 77. 30

SŁONECZNY pokój do wynajęcia dla inteligentnego pana (izr.) Wiadomość Zielony Rynek 6, dozorca wskaże.

POSZUKUJE się inteligentnej pani celem wspólnego zamieszkiwania przy rodzinie. Rutenberg, Zawadzka 15.

POKÓJ umeblowany dla kulturalnej pani przy rodzinie. Nawrot 17, m. 11, od 9—11 i od 2—4. 1. 12

DO ZAMIANY na mniejsze, względnie do oddania 4 pokojowe, frontowe, słoneczne mieszkanie na 1 piętrze w doskonałym punkcie w starym domu. Informacje Gdańska 95, m. 4, od 12—2-ej i od 8—9-ej.

LOKAL 6 wzgl. 5 pokojowy w śródmieściu do odstąpienia. Oferty do adm. pod „Z. M.".

SŁONECZNY pokój frontowy z niekrępującem wejściem, umeblowany do wynajęcia. Cegielniana 28, m. 12.

POKOJE umeblowane z wszelkiemi wygodami (łazienka, telefon) dla pojedyńczych osób i dla małżeństw, w cenie od 50 zł., oraz mieszkania 1—7 pokoi z wszelkiemi wygodami poleca „Organizacja Handlowa", ul. Nawrot 17, m. 15, telefon 10.5-80.

ELEGANCKI pokój do spania dla jednej lub dwu osób u porządnych ludzi. Kilińskiego 33, front, III piętro, m. 10, u izraelitów.

DO WYNAJĘCIA pokój dla pana-ni (izr.) Obejrzeć ul. 6 Sierpnia 33, m. 28, między 11—8.

POKÓJ umeblowany z elektrycznem światłem do wynajęcia. Gdańska 35/8.

POKÓJ z niekrępującem wejściem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Narutowicza 47, m. 12a.

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje ładnie umeblowanego pokoju z elektrycznością, korzystaniem z łazienki i obsługą. Oferty do „Republiki" pod „Cena obojętna".

POKÓJ duży zaraz do wynajęcia przy inteligentnej izr. rodzinie. Wiadomość Lipowa 27, front, II piętro, m. 20. Obejrzeć można od 12—1 i od 4 do 9-ej wiecz.

ELEGANCKO umeblowany pokój (gabinet) ze wszelkiemi wygodami (łazienka, telefon, winda) od 1 grudnia do oddania. Narutowicza 56, m. 10.

POSZUKUJE dwuch lub jednego pokoju z kuchnią wzgl. dwuch pokoi. Łask. zgłoszenia pod „A. H.".

DWA komfortowe pokoje z kuchnią i łazienką na parterze w centrum miasta, nowy dom, do wynajęcia, telefon 181-23 27

POKÓJ duży, ciepły, front, pierwsze piętro, telefon. Wólczańska 37, m. 11. Oglądać 2 a 5 pp.

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 l. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 29

CHŁOPIEC do biura potrzebny. „Argus", Zachodnia 36.

MANICURZYSTKA pracująca na posadzie pragnie zmienić posadę. Oferty do „Republiki" pod „M.".

POTRZEBNA inteligentna panna do sześcioletniej dziewczynki. Zgłosić się od 10—12, Cegielniana 39, m. 7.

POTRZEBNA lepsza służąca z dobrem gotowaniem do dwojga osób. Zgłaszać się tylko z doskonałemi świadectwami, ul Konstantynowska18, do gospodyni domu, o godz. 2—5 p. p.

CHŁOPIEC do ślusarni mechanicznej potrzebny. Zgłosić się Narutowicza 43.

WYCHOWAWCZYNI - nauczycielka (średnie wykształcenie) poszukuje kondycji. Miejscowość obojętna. Oferty do „Republiki" sub „Izraelitka".

FREBLANKA wychowawczyni, kurs Korczaka, praktyka 10-letnia, poszukuje demi - place, lub całodziennie. Oferty sub „Korczak".

PRZYJMĘ posadę gospodyni u samotnego pana. Zgłaszać się codz. 7—9 wiecz. Targowa 16, II p., m. 8.

NA 2—3 GODZINY dziennie poszukuję posady biurowej. Pora obojętna. Znam korespondencję, buchalterię, oraz piszę biegle na maszynie. Zgłoszenia do „Republiki" dla „Samodzielnej". 27

POSZUKUJEMY b. inteligentnego, reprezentacyjnego współpracownika (z dobrej rodziny) jako zastępcy dla akwizycji aparatów elektro - medycznych i rentgenowskich. Również wyłączne zastępstwo największego Zjednoczenia dzieł naukowych niemieckich medycznych i technicznych. Firma w Łodzi dobrze wprowadzona. Existence minimum zapewniony. Hotel Polonja, tel. 115-15, godz. 1.30—4, pokój 508.

SOLIDNYCH kilku panów jako agentów poszukuje firma „Edeha" Łódź. Lipowa 20, III. Zgłoszenia osobiste z dowodami i referencjami od godz. 9—12 i od 3—6.

PODRĘCZNY potrzebny do krawca, ul. 6-go Sierpnia 28, Klimaszewski.

AKWIZYTORÓW na stałą pensję i prowizję, wykwalifikowanych w branży ogłoszeniowo - reklamowej poszukuje „Organizacja Handlowa", ul. Nawrot 17 m. 15. Zgłosić się 6—7 godz. pp.

NIANIA doświadczona z dobremi referencjami do dwojga małych dzieci poszukiwana do Pabjanic. Oferty sub „Wychowawczyni A." do „Republiki".

INTELIGENTNA freblanka ze znajomością hebrajskiego i polskiego do 6-cio letniego chłopca poszukiwana. Zgłosić się od 3—5 Żeromskiego 77, m. 9, lub tel. 1.68-36. 28

AGENCI (domokrążcy) z kaucją do sprzedaży popytnego artykułu na prowizję poszukiwani. Al. Kościuszki 26, m. 12.

POSZUKIWANA panna z dobremi świadectwami do pięcioletniej dziewczynki. Zgłoszenia sub „A. A." do administracji „Republiki" 30. 12

JESZCZE pięciu panów i dwie panie obznajmionych z akwizycją przyjmiemy. Zawadzka 25—5.

POTRZEBNY chłopiec na posyłki. Zgłoszenia A. Niedźwiedzki, krawiec. Prez. Narutowicza 5.

3000 ZŁOTYCH miesięcznie zarobią energiczni panowie przy sprzedaży obligacji Państwowych na raty. Najwyższa prowizja. Stała pensja. Zwrot kosztów podróży. Patent wykupujemy. Zgłoszenia Wólczańska 10, m. 15, front, II piętro. 10—1, 4—7.

POSZUKIWANA panna do dzieci 1 i pół i 2 i pół rocznych od zaraz. Zgłaszać się tylko z dobremi świadectwami do doktora, Sienkiewicza 22, od 4—6

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji i korepetycji w zakresie. Specjalność — klasy przygotowawcze Szenbergowa, Konstantynowska 47, m. 11, między 4—5. 24

RUTYNOWANA nauczycielka udziela niemieckiego (literatury, konwersacji) Ceny niskie. Al. I Maja 32, m. 8 od 1—3 i od 7—8. 30. 12

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais et allemand. Traugutta 2 I etg.

PARYŻANKA udziela lekcyj konwersacji. Oferty sub „Paryżanka". 28

UDZIELAM lekcji i korepetycji w zakresie niższ. gimn. z niemieckim i francuskim. Specjalność — klasy przygotowawcze. Szenbergowa. Konstantynowska 47, m. 11, między 4—5.

NOWE przedszkole Kacenelson - Nachumow, Pomorska 20, tel. 183-40 (od 4—7). Przyjmuje się chłopców i dziewczęta od 4 do 7 lat. Do popoł. kompletu plastyki przyjmuje się dziewczęta od 4 do 14 lat, również uczenice obcych szkół 8. 12

Rozmaite

HALLO! Hallo! Dzwoń tel. 1.63-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza" Żeromskiego 91, sklep narożny. Momentalnie odświeża garnitur za zł. 3.—, suknię za zł. 2,80, palto za zł. 3,—, łącznie z odebraniem i odesłaniem. Expressem pierze, farbuje, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim.

OSTRZEGAM przed nabyciem dwuch weksli na sumę 460 zł. z wystawienia mojego na zlecenie firmy Ellenberg w Łodzi (płatnych 30 listopada 1929 roku) gdyż weksle te nie mają pokrycia i sprawę przeciwko powyższej firmie skierowałem do sądu okręgowego w Łodzi dnia 15. 11. b. r. Za Lejba Roseta, Lublin, Lubartowska 8, Josef Szpiro Łódź, Kilińskiego 85.

Z KAPITAŁEM kilkadziesiąt tysięcy złotych przystąpię jako spólnik do prosperującego interesu lub fabryki. Oferty do „Republiki" pod „J. Ł."

POSZUKUJĘ wspólnika do powiększenia interesu .Posiadam sklep w centrum ul. Piotrkowskiej. Wiadomość u administratora przy ul. Gdańskiej 92.

PRZYBŁAKAŁ się pies rasy wilczej. Prawy właściciel odebrać może Południowa 29, m. 26. 27

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek „Eufonja" zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres „Eufonja", Liszki, Kraków. y

CHOROBY serca, Basedow, astma. Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków Szujskiego. 31

DOBERMAN pies bronzowy zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem Piotrkowska 87, u dozorcy.

Matrymonjalne

POZNAM inteligentnego młodego i samotnego pana w celu towarzyszenia do kina i teatru Oferty sub „Subtelna 31". 26

2 INŻYNIERÓW poważnych, dobrze sytuowanych pragną poznać dwie młode, eleganckie i inteligentne panie z towarzystwa, celem wspólnej nauki tańca. — Łaskawe zgłoszenia skrytka pocztowa Nr. 192. 26

Zagubione dokum.

ZGINĘŁA matrykuła Gincburżanki Felicji, uczenicy 7-ej klasy gimn. im. Orzeszkowej.

KONÓWNA Sława zgubiła matrykułę wydaną z gimn. Aba, Zielona 10.

DUPLIKAT Nr. 2545, na sumę 90 dolarów z Łódzkiego Banku Depozytowego na imię Szlamy Kalmana i Icka Gordonów zaginął.

ZAGINĄŁ weksel z wystawienia M. A. Weinman na zlecenie J. Dawidowicz pł. 10 października 1929, który unieważnia się.

WOŹNIAKOWSKI Aleksander, Grabowa 26, zgubił dowód osobisty swój oraz dowód na imię Błaszczyk Leokadji, wyd. w Łodzi.

BRUNO Kurtzweg zgubił legitymację od zapomogi Nr. 4180 oraz książeczkę z Kasy Chorych. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot. Sierakowskiego Nr. 13.

KUBASIEWICZ Ignacy zgubił książeczkę wojskową w Pabjanicach 1902 rocznik 25

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express' i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaśiub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.